"Póki my żyjemy"

3(6)/2004



Kwartalnik Związku Polaków
w Armenii "Polonia"



I ZNÓW WARSZAWA

ВО СНЕ И НАЯВУ

POEZJA NA JESIEŃ

ON POMNIK SOBIE STWORZYŁ

KWARTALNIK „PÓKI MY ŻYJEMY” REDAGUJĄ:

„Póki my żyjemy” - organ prasowy Związku Polaków w Armenii „Polonia”

Adres dla korespondencji:
Republika Armenia, 375014 Erewań,
ul. Komitasa 65-55
tel./fax. (3741) 23-16-30
e-mail: polonia@arm.r.am
Nr konta: HSBC N 001-133255-101 (USD)
Polonia NGO Swift address MIDLAM22

Związek Polaków w Armenii „Polonia”
Armenia, 375025 Erewań,
ul. Isaakjana 14-9
tel. (3741) 56-80-04

«Póki my żyjemy» - журнал Союза поляков в Армении «Полония».
Адрес редакции:
Республика Армения, 375014
Ереван, ул.Комитаса 65-55
тел./факс.: (3741) 23-16-30
эл. почта: polonia@arm.r.am
Счет: HSBC N 001-133255-101 (USD)
Polonia NGO Swift address MIDLAM22

Союз Поляков в Армении «Полония»:
Армения, 375025 Ереван,
ул. Исаакяна 14-9
тел.(3741) 56-80-04

Kwartalnik ukazuje się
w 3 wersjach językowych:
polskiej, ormiańskiej i rosyjskiej.
Nakład 500 egz.
Выходит раз в квартал на польском,
армянском и русском языках.
Тираж 500 экз.

DZIĘKUJEMY

Kwartalnik „Póki my żyjemy” ukazuje się dzięki finansowej pomocy Senatu RP, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wyrażamy wdzięczność Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” oraz Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu za pomoc oraz wsparcie działalności „Polonii”.

БЛАГОДАРИМ

Журнал «Póki my żyjemy» издается благодаря финансовой поддержке Сената РП и фонда «Помощь полякам на Востоке». Выражаем благодарность Содружеству «Вспульнота Польска» и Министерству народного образования и спорта за постоянную помощь и поддержку деятельности «Полонии».

Opracowanie i druk: OOO „ORAKUŁ” Armenia, 375010 Erewan, ul.P. Biuzandi 1/3 tel./fax.: (3741) 54-56-64 e-mail: oracle@web.am
Оформление и графика: ООО „ОРАКУЛ” Армения, 375010 Ереван, ул.П. Бюзанда 1/3 тел./факс.: (3741) 54-56-64 эл. почта: oracle@web.am

Z okazji 13-tej rocznicy
odzyskania niepodległości
całemu narodowi ormiańskiemu
życzymy szczęścia, pokoju,
dostatku w wolnej Ojczyźnie.

Związek Polaków w Armenii
„Polonia"

Հայաստանի Հանրապետության
անկախության հռչակման
13-րդ տարեդարձի առթիվ
ողջ հայ ժողովրդին ցանկանում ենք
խաղաղություն, երջանկություն և
հետագա բարգավաճում:

«Պոլոնիա»
լեհերի Միություն Հայաստանում



Z okazji Dnia Nauczyciela
życzymy wszystkim naszym
drogim Nauczycielom
dużo zdrowia, cierpliwości i wielu sukcesów
w tej trudnej i szlachetnej pracy.

Związek Polaków w Armenii
"Polonia"

Поздравляем всех наших дорогих учителей
с днем Учителя
и желаем им крепкого здоровья, терпения
и больших успехов
в их трудном и благородном деле.

Союз поляков в Армении
"Полония"

SPIS TREŚCI

60. rocznica Powstania Warszawskiego

„Nakazuję godzinę „W" dnia 1 sierpnia, godz. 17..." - taki rozkaz do podległych oddziałów wydał 31 lipca 1944r. dowódca Powstania Warszawskiego płk Antoni Chruściel „Monter".



Decyzję o rozpoczęciu Powstania podjął komendant główny Armii Krajowej (AK) gen. Tadeusz „Bór" Komorowski.

Do Warszawy zbliżał się front. Armia Czerwona z I Armią Ludową Wojska Polskiego była niedaleko. Polskie Państwo Podziemne chciało podjąć jawne kroki przed wkroczeniem wojsk radzieckich. Stalin ostro krytykował Powstanie, zwlekał z wykonaniem najmniejszego kroku pomocy w stronę pacyfikowanej stolicy, na który ta bardzo liczyła.

1 sierpnia 1944r. do walki ruszyło ok. 23 tys. żołnierzy AK, z których tylko 10% było uzbrojonych - reszta miała zdobyć broń w walce. Niemcy zaś dysponowali olbrzymim arsenałem broni. Ich wojskami dowodził Erich von dem Bach.

Pierwsze strzały padły na Żoliborzu. Początkowo powstańcom udawało się zdobywać kolejne punkty w mieście. Do walk przyłączyły się inne jednostki: Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Ludowej. Cała Warszawa stanęła do walki z okupantem. Byli to harcerze, uczniowie, studenci, kobiety, młodzież, a także dzieci. Ich wkład w działania powstańcze był ogromny: pełnili zadania łączników, sanitariuszy, kolporterów prasy powstańczej lub po prostu żołnierzy.

O ich poświęceniu, determinacji i odwadze mówi powstała w owym czasie piosenka:

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych krwawy trud
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień twój,
Stolico, damy krew!
[...]

"Warszawskie dzieci" sł. St. Dobrowolski, muz. A. Panufnik

Polskie Siły Powietrzne i lotnictwo alianckie dokonywali zrzutów ekwipunku bojowego i zaopatrzenia dla powstańców (łącznie wykonano 320 lotów).

Niemcy od razu od 1 sierpnia przeszli do natarcia. 5 sierpnia rozpoczęło się bombardowanie Warszawy (w sumie w ciągu całego Powstania na miasto zrzucono 1600 ton bomb lotniczych).

Po kilku dniach, w obliczu ogromnej przewagi wroga, działania powstańców przeszły do defensywy. Wycofywano się z poszczególnych dzielnic. Do 5 VIII broniła się Wola, do 10 VIII Ochota, 2 IX padło Stare Miasto, a 6 IX Powiśle. Na zajmowanych terenach Niemcy dokonywali okrutnych pacyfikacji, mordując bezbronną ludność cywilną (na Woli wymordowano 30 tys. ludzi).

Komunikacja powstańczej Warszawy, a później także ewakuacja poszczególnych dzielnic, odbywała się m.in. kanałami kanalizacyjnymi, w których panował smród i zaduch.

„Gryzący zaduch łzawi oczy. Muszę przemóc wstręt zanurzyć

Վարշավայի ապստամբության 60-ամյակը

„Կարգադրում եմ „W" ժամին օգոստոսի 1-ին ժ. 17... " - այսպիսի հրաման տվեց ստորադաս մարմիններին ապստամբության հրամանատար, գնդապետ Անտոնի „Մոնտեր" Խրուսչելը 1944թ. հուլիսի 31-ին:

Ապստամբություն բարձրացնելու որոշումը կայացրեց հայրենական բանակի գլխավոր պարետ, գեներալ Տադեուշ „Բոռ" Կոմորովսկին:

Ճակատը մոտենում էր Վարշավային: Կարմիր բանակը լեհական զորքերի ժողովրդական I բանակի հետ գտնվում էր մոտակայքում: Լեհական ընդհատակյա պետությունը բացահայտ քայլեր էր անում ընդդեմ սովետական բանակի ներխուժման: Ստալինը սուր կերպով քննադատում էր ապստամբությունը և դանդաղում օգնության ձեռք մեկնելու հնազանդեցված մայրաքաղաքին, որը հուսով սպասում էր դրան:

1944թ. օգոստոսի 1-ին պայքարի դուրս եկան Հայրենական բանակի մոտ 23 հազ. զինվոր, որոնցից միայն 10% էր զինված, մնացածը ստիպված էին զենք հայթայթել կռվում: Իսկ գերմանացիները անօրինում էին ահռելի զինապահեստով: Նրանց զորքերի հրամանատարն էր Էրիխ ֆոն դեմ Բախը:

Առաջին հարվածն ընկավ Ժոլիբոժի վրա: Ապստամբներին սկզբում հաջողվում էր զավթել քաղաքի տարբեր կետեր: Պայքարին միանում էին ժողովրդական բանակի և ազգային զինված ուժերի տարբեր զորամասեր: Ողջ Վարշավան էր ոտքի կանգնել զավթիչների դեմ պայքարում: Դրանց մեջ էին աշակերտներ, ուսանողներ, կանայք ու երեխաներ: Վերջիններիս օգնությունը այդ ծանր օրերին շատ մեծ էր: Նրանք կատարում էին կապավորների, սանիտարների հանձնարարությունները, մամուլ էին տարածում և ուղղակի զինվորներ էին: Երեխաների անձնվիրության, արիության ու վճռականության մասին է այդ օրերին գրված երգը.

Անկախներին ոչ մի պարտություն չի կոտրի
Արիներին չի հուզի աշխատանքն արյունոտ
Երբ ժողովուրդն է կանգնած ուս ուսի
Դեպ հաղթանակ գնանք մենք միասին:

Երեխանե՛ր Վարշավայի, դեպ պայքար
Հանուն ՛ք, դեպի յուրաքանչյուր քո քար
Մայրաքաղաք, արյուն կտանք մենք...
[...]

„Վարշավայի երեխաներ", բառ.Ստ. Դոբրովոլսկի, երաժշտ. Ա. Պանուֆնիկ

Ապստամբների համար ռազմական հանդերձանքի տարածումն ու ապահովումը իրականացնում էին լեհական օդային ուժերը և դաշնակցային օդագնացությունը (կատարվել է 320 թռիչք):

Գերմանացիներն անմիջապես օգոստոսի 1-ից անցան գրոհի: Օգոստոսի 5-ին սկսվեց Վարշավայի ռմբակոծումը: Գերմանացիներն անմիջապես օգոստոսի 1-ից անցան գրոհի: Օգոստոսի 5-ին սկսվեց Վարշավայի ռմբակոծումը: Ողջ ապստամբության ընթացքում օդային հարձակումների ժամանակ քաղաքի վրա գցվեց 1600 տոննա ռումբ: Մի քանի օրում, թշնամական բանակի զգալի առավելության պայմաններում ապստամբներն անցան պաշտպանության: Սկսվեց նահանջը առանձին թաղամասերից:

Մինչև 5. VIII ապստամբների մեջ պահպանվում էր կամքը, մինչև 10. VIII ցանկությունը: Սեպտեմբերի 2-ին ընկավ Հին Քաղաքը (Ստարե Մյաստոն), իսկ սեպտեմբերի 6-ին՝ Պովիսլեն: Զավթած տարածքներում գերմանացիներն իրականացնում էին

się po pas w śmierdzącej cieczy [...] Będziemy przechodzić pod włazami. Wiele z nich Niemcy pootwierali i pilnują tam na górze. Mogą strzelać w dół, rzucać granaty... " wspominał St. Jankowski, ps. „Agaton".

Gdy już wygasały nadzieje na powodzenie powstańczego zrywu i myślano o kapitulacji, 10 września rozpoczęło się uderzenie sowieckie wraz z I Armią Ludową WP na prawobrzeżną dzielnicę Warszawy Pragę. Jednak Niemcy skutecznie przerwali powstańcom dostęp do Pragi wysadzając warszawskie mosty. Oddziały I Armii Ludowego WP dokonały kilku desantów na lewy brzeg Wisły, jednak bez powodzenia.

23 września zastaje rozbita ostatnia grupa powstania na Czerniakowie. Trwają jeszcze heroiczne walki o Mokotów, który ostatecznie pada 27 września.

Czas walk powstańczych to czas kiedy oficjalne i jawnie funkcjonowało Polskie Państwo Podziemne. Wydawano polską prasę, były pokazy polskich filmów i kroniki „Warszawa walczy," działała radiostacja „Błyskawica" a także poczta.



2 października 1944 roku, po 63 dniach krwawych i heroicznych walk, w Ożarowie podpisano kapitulację.

W Powstaniu zginęło 18 tys. żołnierzy i 150 tys. ludności cywilnej. Mieszkańcy Warszawy zostali wysiedleni, powstańcy zaś umieszczeni w obozach jenieckich. Przystąpiono do bombardowania i niszczenia Warszawy. Wg rozkazu miasto miało być zrównane z ziemią. 75% stolicy legło w gruzach.

Powstanie pochłonęło tysiące ofiar; ofiara narodu była ogromna, ale nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Na pytanie: czy słuszną była decyzja o rozpoczęciu Powstania, nie ma jednoznacznej odpowiedzi.

Norman Davies, brytyjski historyk, autor książki „Powstanie 44" powiedział, że „formułowana często teza, że Powstanie było wojskowo antyniemieckie, a politycznie antysowieckie, jest prawdą tylko częściowo. Powstanie było przede wszystkim propolskie. (...) Powstańcy walczyli o wolną Polskę, niech to wystarczy".

W przeddzień 60. rocznicy wybuchu Powstania, 31 lipca 2004 roku otwarto w Warszawie przy ul. Przyokopowej 28 Muzeum Powstania Warszawskiego.

Więcej informacji o Muzeum, a także o Powstaniu można znaleźć na stronie internetowej: www.1944.pl.

źródła: A.Dybkowska, J.Zaryn, M. Zaryn
"Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności",
Pollish Culture, nr 3(27)2004,
"Nasza Rota", nr 2/3 2004,
Internet

Aleksandra Majdzińska

դաժան պատժամիջոցներ՝ ոչնչացնելով անզեն բնակչությանը (այդ ժամանակ զոհվեց մոտ 30 հազար մարդ):

Ապստամբող Վարշավայի հաղորդակցման ուղիները, ավելի ուշ նաև առանձին շրջանների էվակուացիան իրականանում էր կոյուղային ջրանցքների միջոցով, որտեղ տիրում էր տոթն ու գարշահոտությունը:

..."Տանջալից տոթը արցունքոտում էր աչքերը: Պետք է հաղթահարել զզվանքը և մինչև գոտկատեղս ընկղմվել այդ գարշահոտ հեղուկի մեջ:[...] Պետք է անցնենք սողանցքի տակով: Դ-րանցից շատերն արդեն գերմանացիները բացել էին և վերևում կանգնած հետևում էին: Կարող էին կրակել ու ռումբ նետել... " հիշում էր Ստ. Յանկովսկին „Ագատոն" վեպում:

Երբ կորավ հաջողության հասնելու վերջին հույսը և ապստամբներն արդեն մտադրված էին կապիտուլյացիայի, սեպտեմբերի 10-ին սովետական բանակը լեհական զորքերի ժողովրդական I բանակի հետ հարված հասցրեց Վարշավայի աջակողմյան շրջաններից մեկին՝ Պրագային: Սակայն գերմանացիներն էֆեկտիվ կերպով խոչընդոտեցին ապստամբների ներխուժումը Պրագա՝ պայթեցնելով Վարշավայի կամուրջները: Լեհական զորքերի ժողովրդական I բանակի ջոկատները մի քանի դեսանտ ուղարկեցին Վիսլայի ձախ ափը, սակայն ապարդյուն:

Սեպտեմբերի 23-ին ջախջախվեց ապստամբների վերջին խումբը Չեռնյակովում: Հերոսական մարտերը շարունակվում էին Մոկոտովի ազատագրման համար, որը վերջնականապես ընկավ սեպտեմբերի 27-ին:

Ապստամբական շարժման ընթացքում պաշտոնապես և բացահայտորեն գործում էր լեհական ընդհատակյա պետությունը: Լույս էր տեսնում լեհական մամուլ, ցուցադրվում էին լեհական փաստագրական ֆիլմեր „Վարշավան պայքարում է", գործում էր „Կայծակ" ռադիոկայանը, ինչպես նաև փոստը:

1944թ. հոկտեմբերին, 63 օր տևած արյունալի ու հերոսական մարտերից հետո Օժարովում ստորագրվեց կապիտուլյացիա: Այդ ապստամբության ընթացքում զոհվեց 18 հազ. զինվոր և 150 հազ. խաղաղ բնակիչ:

Վարշավայի բնակչությունը վտարվեց քաղաքից, իսկ ապստամբները ուղարկվեցին գերիների ճամբարներ: Սկսվեց Վարշավայի ռմբակոծումն ու ոչնչացումը: Համաձայն հրամանի քաղաքը պետք է հողին հավասարեցվեր: Մայրաքաղաքի 75%-ը վերածվեց փլատակների:

Ապստամբությունը հազարավոր զոհեր տվեց, սակայն չտվեց սպասված արդյունք: Այն հարցին, թե արդյո՞ք արդարացի էր ապստամբությունն սկսելու որոշումը, չկա միանշանակ պատասխան:

„Ապստամբություն 44" գրքի հեղինակ, անգլիացի պատմաբան Ն. Դեվիսը ասում էր, որ այս ապստամբությունը ռազմական տեսանկյունից կրում էր հակագերմանական բնույթ, իսկ քաղաքական տեսանկյունից՝ հակասովետական: Միայն մի մասն է ճշմարտությանը մոտ: Ապստամբությունն ամենից առաջ պրոլեհական էր (...): Ապստամբները պայքարում էին ազատ Լեհաստանի համար:

Ապստամբության բռնկման 60-ամյակի նախօրեին, 2004թ. հուլիսի 31-ին Վարշավայում, Պշիօկոպովա 28 փողոցի վրա բացվեց Վարշավայի ապստամբության թանգարան: Այդ թանգարանի, ինչպես նաև ապստամբության մասին մանրամասն տեղեկություններ կարելի է ձեռք բերել ինտերնետային հետևյալ հասցեով. www.1944.pl

Աղբյուրներ. Ա.Դիբկովսկա, Յ.Զարին, Մ.Զարին
„Լեհաստանի պատմություն հին ժամանակներից մինչև մեր օրերը"
„Լեհաստանի մշակույթը" 3(27)2004,
„Մեր վաշտը" 2/3 2004
ինտերնետ

Ալեքսանդրա Մայջինսկա

GDAŃSK

I. TRZEBA WIEDZIEĆ

1. Gdańsk w statystykach

Ludność- 462000
Powierzchnia miasta - 262 km^2
Hotele - 13
Muzea - 19
Teatry - 4
Galerie -22
Instytucje kultury - 50
Ogród zoologiczny - 1

źródło: Internet



2. Herb

W polu czerwonym ponad dwoma krzyżami widnieje królewska korona Jagiellonów.

3. Położenie geograficzne

Gdańsk - centrum milionowej aglomeracji, gospodarcza, naukowa i kulturalna stolica północnej Polski.

Położony na południowym brzegu Morza Bałtyckiego, na skrzyżowaniu ważnych szlaków komunikacyjnych Europy. Gdańsk, po 1945 roku siedziba województwa (obecnie pomorskie), jest ważnym ośrodkiem dla gospodarki Polski, tu bowiem znajdują się dwa porty morskie, dobrze rozwinięty przemysł stoczniowy, chemiczny, spożywczy, elektroniczny i maszynowy. Ma dogodne połączenia lądowe, wodne i lotnicze z resztą kraju i państwami ościennymi.

Wraz z Sopotem i Gdynią tworzy rozległą konurbację zwaną Trójmiastem, rozciągającą się około 50 km wzdłuż południowych i zachodnich brzegów Zatoki Gdańskiej, u podnóża wysoczyzny, stanowiącej północno-wschodni kraniec Pojezierza Kaszubskiego, wzniesionej około 100 metrów n.p.m., porozcinanej erozyjnymi dolinami.

II. DZIEJE MIASTA GDAŃSKA

Początki Gdańska sięgają roku 980. Krótko przed świętami Wielkiej Nocy roku 997 pojawił się w tych stronach biskup rodem z Czech, misjonarz Wojciech, znany też pod imieniem Adalbert. Wkrótce zginął z rąk pogańskich Prusów, jego życie i śmierć opisał benedyktyński mnich z klasztoru na Awentynie - Jan Kanapirusz. Właśnie on zanotował słowa „urbs Gydannyzc"- odnoszące się do miasta Gdańska, gdzie święty ochrzcić miał dużą liczbę nawróconych. Jest to zarazem pierwsza pisemna wzmianka o grodzie nad Motławą.

Zespół grodowo-miejski, a zarazem portowy zaczął się tworzyć na dobre w drugiej połowie X wieku. W Gdańsku, rządzonym przez dynastię książąt pomorskich, rodzima ludność słowiańska koegzystowała z coraz to liczniej przybywającymi z zachodu kupcami i rzemieślnikami. W wieku XII musiała to już być ludna jak na owe czasy osada. Zapewne składała się z kilkuset domostw, placu targowego, przystani, nabrzeża oraz obronnego wału.

Dzięki staraniom księcia Świętopełka II Wielkiego Gdańsk uzyskał prawa miejskie (lubeckie). Syn tego władcy - piąty ostatni książę Pomorza Gdańskiego-Mściwej II, przekazał swoją ziemię Księciu Wielkopolski - Przemysłowi II. Był to akt

ГДАНЬСК

I. НУЖНО ЗНАТЬ

1. Гданьск в статистике

Население - 462000
Площадь города - 262 $км^2$
Гостиницы - 13
Музеи - 19
Театры - 4
Галереи - 22
Объекты культуры - 50
Зоопарк - 1

источник: Интернет

2. Герб

На красном фоне над двумя крестами видна королевская корона Ягеллонов.

3. Географическое расположение

Гданьск - центр миллионной агломерации, центр экономики, науки и культуры, столица северной Польши.

Город расположен на южном берегу Балтийского моря, на перекрестке важных коммуникативных путей Европы. С 1945г. Гданьск, резиденция воеводства (ныне - Поморского), является важным центром для экономики Польши, т.к. здесь находятся два морских порта, хорошо развитая верфьевая, химическая, пищевая, электронная и машиностроительная промышленности. Имеются удобные наземные, водные и воздушные связи со всей страной и соседними государствами.

Вместе с Сопотом и Гдыней представляет собой городской комплекс Труймясто, который простирается почти на 50км вдоль южных и западных берегов Гданьского залива, у подножия высоты, составляющей северо-западную границу Кашубского Озерья. Она возвышается до 100м над уровнем моря, рассекаемая эрозийными долинами.

II. ИСТОРИЯ ГОРОДА ГДАНЬСКА

История Гданьска начинается с 980г. Перед Рождественскими праздниками в 997 году в этих краях появился епископ, родом из Чехии, миссионер Войцех, известный также под именем Адальберт. Вскоре он погиб от рук прусских язычников, а историю его жизни и смерти описал бенедиктинский монах из Авентынского монастыря Ян Канапариуш. Именно он записал слова „urbs Gydannyzc", относящиеся к городу Гданьску, где святой должен был крестить большое число обращенных. Это одновременно и первое письменное упоминание о городе над Мотлавой.

Портово-городской комплекс начал образовываться во второй половине X века. В Гданьске, где правила поморская княжеская династия, коренное славянское население сосуществовало со все больше прибывающими с Запада купцами и ремесленниками. В XIIв. он уже должен был быть достаточно людным по тем временам поселением, вероятно состоявшим из нескольких сот домов, торговой площади, пристани, набережной, а также защитного вала.

Благодаря стараниям князя Святополка II Великого Гданьск получил городские (любецкие) права. Его сын, последний (пятый) князь Гданьского Поморья Мсьтивой II, передал свои земли Великопольскому князю Пшемыславу

dużej wagi politycznej, bowiem umożliwił zjednoczenie ziem polskich. W okresie chaosu, jaki zapanował w Gdańsku po śmierci Wacława Czeskiego, kasztelan Bogusza wezwał na pomoc krzyżaków. Zakonni rycerze po zajęciu zamku dokonali tu w roku 1308 pogromu, który przeszedł do historii jako „Rzeź Gdańska".

Król Kazimierz Jagiellończyk nie tylko dokonuje inkorporacji Gdańska do Korony, lecz obdarza jego mieszkańców licznymi przywilejami, z których najważniejszy, zwany „Wielkim" podpisany zostaje w dniu 15 maja 1457 roku. Miasto wzbogaca się o wielkie dobra, będące wcześniej własnością Zakonu. Krzyżackie władze miejskie oraz tutejsi kupcy otrzymują liczne uprawnienia. Gdańsk zaczyna bić własną monetę. Niestety po II rozbiorze Polski miasto nie było już w stanie przeciwstawić się pruskiej aneksji.

Zawiodły też nadzieje, jakie wiązano z nowym napoleońskim porządkiem. Zdobyty przez Francuzów w roku 1807 Gdańsk otrzymał wprawdzie status Wolnego Miasta, lecz trwało to tylko do roku 1814. Kolejne cztery dziesiątki lat zwykło się określać czasem wielkiego kryzysu, upadku i katastrofy gospodarczej miasta. Dopiero poczynając od lat sześćdziesiątych XIX wieku zaczynają zachodzić poważne zmiany.

Z pejzażu miasta znikają liczne fragmenty dawnych fortyfikacji. Gdańsk otrzymuje nowoczesny system wodociągów i kanalizacji. Powstaje wiele nowych budynków użyteczności publicznej, udrożniony zostaje system komunikacyjny.

W czerwcu 1919 roku, na mocy Traktatu Wersalskiego, powstaje Wolne Miasto Gdańsk, nad którym pieczę sprawuje Liga Narodów, a ściślej jej Wysocy Komisarze. Lata trzydzieste XXw. w Gdańsku to narastająca faszyzacja i terror. Szczególnie boleśnie doświadczą tego pracownicy Polskich Kolei oraz Poczty Polskiej, działacze społeczni i polityczni, polscy księża i nauczyciele, a także miejscowi żydzi, których wielka Synagoga zostaje rozebrana w maju 1939 roku.

Gdański sierpień w roku 1980 historycy uznają dziś za początek procesu rozpadu powojennego porządku na Starym Kontynencie. Masowe strajki, zakończone podpisaniem w Stoczni Gdańskiej słynnych Porozumień Sierpniowych stworzyły wyłom, który w konsekwencji doprowadził do ukształtowania się nowej mapy politycznej Europy. Oto jeszcze jedno oblicze Gdańska, miasta, z którym już zawsze kojarzyć się będą w świecie wolne związki zawodowe, „Solidarność" i laureat Pokojowej Nagrody Nobla, a zarazem pierwszy prezydent III Rzeczypospolitej - Lech Wałęsa. W roku 1997 Gdańsk uroczyście obchodził milenium, czcząc swojego patrona św. Wojciecha, za którego sprawą tysiąc lat temu po raz pierwszy odnotowana została nazwa grodu nad Motławą.

Szeroko otwarty na świat Gdańsk był na przestrzeni swoich długich dziejów miastem na wskroś europejskim. „Bez strachu, ale z rozwagą" -tak głosi stara łacińska sentencja, umieszczona na wielkim herbie miasta. Historia zatoczyła koło. Dzisiejszy Gdańsk jak niegdyś tętni życiem i wciąż na nowo, pamiętając o przeszłości, buduje swoją własną odrębną tożsamość.


Ulica Długi Targ
Улица Длинный рынок

II. Это был акт большой политической значимости, т.к. он сделал возможным объединение польских земель. В период хаоса, который царил в Гданьске после смерти Вацлава Чешского, кастелян Богуша позвал на помощь крестоносцев. Рыцари Ордена после захвата замка совершили в 1308г. погром, который вошел в историю как «Гданьская резня».

Король Казимеж Ягеллончик не только присоединяет Гданьск к монархии, но и одаривает жителей города многочисленными привилегиями, одна из которых, самая важная, названная "Великой", была подписана 15 мая 1457 года. Город, будучи до этого собственностью Ордена, процветает. Крестоносцы и местные купцы получают разные полномочия. Гданьск начинает чеканить собственную монету. К сожалению, во время II раздела Польши город был уже не в состоянии противиться прусской аннексии.

Не осталось и надежд на новый наполеоновский порядок. Правда, завоеванный в 1807г. французами Гданьск получил статус Свободного города, но продолжалось это лишь до 1814г. Последующие 40 лет обычно называют временем великого кризиса, упадка и экономической катастрофы города. Лишь с 60-х годов XIX в. начинаются серьезные изменения.

Из городского пейзажа исчезают многочисленные фрагменты древних крепостей. Гданьск получает современную систему водопроводов и канализаций. Строится много новых общественных зданий, восстанавливается система коммуникаций.

В июне 1919г., согласно Версальскому договору образовывается свободный город Гданьск, над которым берет попечительство Лига наций. В 30-е годы XX века в городе - разгул фашизма и террора. Особенно болезненно это сказалось на польских железнодорожниках и почтовых работниках, общественных и политических деятелях, польских князьях и учителях, а также на местных евреях, чья Большая Синагога была разрушена в мае 1939г.

Гданьский август 1980 г. историки сегодня признают за начало процесса распада послевоенного порядка на Старом континенте. Массовые забастовки, завершившиеся подписанием на Гданьской верфи известных августовских соглашений, создали пролом, который впоследствии

III. TRZEBA ZOBACZYĆ

1. Złota Kamienica

Złota Kamienica jest jednym z najpiękniejszych budynków gdańskich. Została wzniesiona dla burmistrza Jana Speymanna, bogatego kupca i światłego mecenasa sztuk oraz jego żony Judyty z Bohrów. Powstała przed 1609r. według projektu Abrahama van den Blocha, który był także autorem części wystroju rzeźbiarskiego, ukończonego do 1618r. Swą sławę Kamienica zawdzięcza pięknej przebogatej fasadzie.

2. Brama Wyżynna

Otwiera tak zwaną Drogę Królewską prowadzącą ulicami Długą i Długim Targiem do Bramy Zielonej. Została zbudowana przez Hansa Kramera z Saksonii jako element nowożytnych fortyfikacji wzniesionych w latach 1574-1576 wzdłuż zachodniej granicy miasta. Początkowo ceglana, w 1588r. uzyskała swój dzisiejszy kształt dzięki przebudowie, którą przeprowadził Flamandczyk Willem van den Blocke.

3. Ratusz Starego Miasta

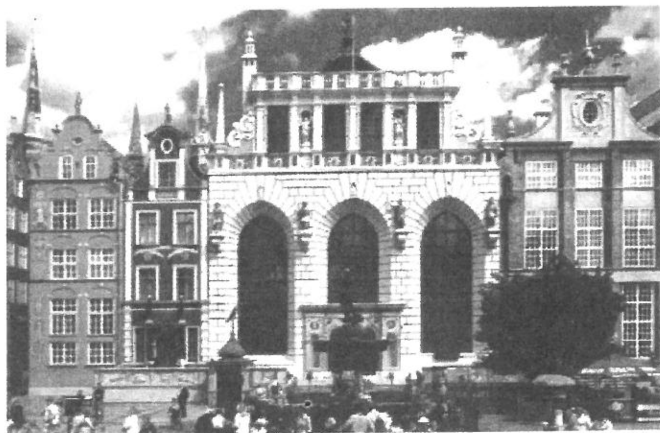
Jeden z najcenniejszych w tej części Gdańska zabytków (1587- 1595), który prawdopodobnie projektował Antoni van Obberghen. Jest to jednopiętrowy obiekt, zbudowany na rzucie niemal kwadratu, z podwójnym dachem czterospadowym, ukrytym częściowo za arkadową attyką.

Z kalenicy jednego z dachów wyrasta smukła i trójgloriettowa wieżyczka (wyk. Joachim Renner), ponadto dodatkową ozdobą jest niewielki szczyt na osi budynku. Nad ładnie wykonanym artystycznie portalem biegnie fryz ozdobiony znanym układem herbów: Prus Królewskich, Polski i Gdańska. W obszernej sieni jest wmurowana w północną ścianę niewielka i skromna plakietka poświęcona pamięci rajcy Starego Miasta, piwowara i słynnego astronoma Jana Heweliusza (1611-1687), który w pobliżu, przy ulicy Korzennej, urządził swoje obserwatorium, zwiedzane przez króla Jana Kazimierza i Jana III Sobieskiego. W pobliżu Ratusza znajduje się skromny pomnik granitowy Jana Heweliusza (wyk. Jacek Gąsienica Szastak,1971).

4. Dwór Artusa

Po pożarze, powstały w XIVw. budynek Dworu Artusa, obecny kształt uzyskał w 1477r. Fasada przebudowana została przez Abrahama van den Blochea.

Manierystyczny portal zdobią medaliony z portretami



królów. Reprezentacyjne wnętrze Dworu mieści ogromny wysoki na 12m renesansowy piec kaflowy, dzieło Georga Stelzenera z połowy XVIw. ozdobiony kaflami malowanymi przez mistrza Josta, na których przedstawiono portrety wybit-

привел к формированию новой политической карты Европы. Вот еще одно лицо Гданьска, города, с которым уже всегда будут ассоциироваться свободные профессиональные союзы, «Солидарность» и лауреат Нобелевской премии, первый президент III Речи Посполитой Лех Валенса. В 1999г. Гданьск торжественно праздновал Миллениум, чтя своего покровителя Св. Войцеха, благодаря которому тысячу лет тому назад впервые было упомянуто название города над Мотлавой.

Широко открытый миру Гданьск на протяжении своей долгой истории был городом европейским. «Без страха, но благоразумно», - так гласит старое латинское изречение, помещенное на гербе города. История качнула колесо. Сегодняшний Гданьск пульсирует жизнью и, постоянно помня о прошлом, создает свой собственный облик.

III. НУЖНО УВИДЕТЬ

1. Золотой Дом

Одно из красивейших гданьских строений. Оно было построено для бургомистра Яна Спеймана, богатого купца и прекрасного мецената искусств и для его жены Юдыты из Бахров. Здание это было построено до 1609г. по проекту Абраама ван ден Блока, который был также автором декоративной части скульптур, законченных к 1618г. Своей славой Золотой Дом обязан прекрасному богатому фасаду.

2. Нагорные Ворота

Открывают так называемую Королевскую дорогу, проходящую улицами Длуга и Длуги Тарг до зеленых Ворот. Они были построены саксонским мастером Гансом Крамером как элемент современной фортификации, воздвигнутой в 1574-1576гг вдоль западной границы города. Первоначально кирпичные, они в 1588г. приобрели свой нынешний вид благодаря перестройке, которую осуществил фламандец Виллем ван ден Блок.

3. Ратуша Старого Города

Один из самых ценных памятников старины в этой части Гданьска (1587-1595), который, скорее всего, спроектировал Антони ван Обберген. Это одноэтажный объект, построенный в форме небольшого квадрата с двойной четырехугольной крышей, частично скрытой за арковым аттиком.

С конька одной из крыш вырастают три стройные башенки (авт. Йоахим Реннер), кроме того, дополнительным украшением является небольшая верхушка на оси здания. Над красиво выполненным художественным порталом возвышается фриз, украшенный знакомым расположением гербов: Королевской Пруссии, Польши и Гданьска. В просторных сенях, в перегородке замурована небольшая и скромная плакетка, посвященная памяти советника Старого города, пивовара и известного астронома Яна Гевелия (1611-1687). На улице Коженней он оборудовал свою обсерваторию, которую посещали короли Ян Казимеж и Ян III Собеский. Рядом с Ратушей находится скромный гранитный памятник Яну Гевелию (авт. Яцек Гонсенница Шастак, 1971г.).

4. Двор Артуса

После пожара, возникшего в XIVв., строение приобрело настоящий вид в 1477г. Фасад был перестроен Абраамом ван ден Блоком. Манерный портал украшают медальоны с портретами королей. Представительный внутренний двор вмещает в себя огромную, высокую 12-метровую

nych ówczesnych władców europejskich, herby oraz personifikacje cnót i planet. Budynek był miejscem spotkań patrycjuszy gdańskich.

5. Fontanna Neptuna.

Stoi od 1633r. przed Dworem Artusa i jest symbolem



Gdańska. Inicjatorem jej powstania był burmistrz Gdańska Bartłomiej Schachmann. Postać Neptuna nawiązuje do związków Gdańska z morzem. Wymodelowali ją Peter Husen i Johann Rogge, a odlana została w 1615r. w Augsburgu. Autorem projektu całej fontanny był Abraham van den Blocke. Otaczająca ją wspaniała krata pochodzi z 1634r. W latach 1757-1761 Johann Karl Stender przekształcił w duchu rokoka cokół fontanny, dodając całą plejadę stworów morskich.

6. Kościół Mariacki

Kościół Najświętszej Marii Panny, największa świątynia w Polsce, powstawał w kilku etapach w latach 1343-1502. We wnętrzu znajduje się wiele doskonałych dzieł sztuki średniowiecznej i barokowej, m.in. kamienna pieta z roku 1410, kopia „Sądu Ostatecznego" namalowanego przez Hansa Memlinga w roku 1472, zegar astronomiczny wykonany w latach 1464-1470 przez Hansa Duringera, czy ołtarz główny powstały w latach 1510-1517. Długość budowli, łącznie z przyporami wieży, wynosi 105m; wysokość wieży 77,6m; sklepienia sięgają do 29m ponad posadzkę.

Co jest tak niezwykłego w murach tego miasta, jaka tajemna moc kryje się w tym grodzie, że każda wizyta w pięknym mieście Gdańsku pozostawia w nas na długo niezatarte wrażenia i pragnienie, by tu wrócić i pobyć jeszcze choćby krótką chwilę.

Gdańsk - to przede wszystkim port, ale także wielka skarbnica pamiątek kultury polskiej i owa niepowtarzalna atmosfera, którą stwarzają ludzie tego miasta...

Naira Machcianian

кафельную печь эпохи Возрождения (пол. XVIв., раб. Жоржа Стелценера), украшенную великолепными цветными изразцами, автором которых является мастер Жост. На ней изображены портреты выдающихся европейских властелинов тех времен, гербы, а также их личные добродетели и планеты. Двор Артуса был местом встречи гданьских патрициев.

5. Фонтан Нептуна

Стоит перед дворцом Артуса с 1633г. и является символом Гданьска. Инициатором создания этого проекта был бургомистр Гданьска Варфоломей Схахман. Фигура Нептуна как бы подчеркивает связь Гданьска с морем. Статую бога морей и океанов смоделировали Питер Хусен и Иоганн Рогге, а отлита была она в 1615г. в Аукcбурге. Автором проекта фонтана был Абраам ван ден Блок. Огораживающая ее великолепная решетка была отлита в 1634г. А уже в 1757-1761гг скульптор Иоганн Карл Штендер переделал в стиле рококо пьедестал фонтана, добавив целую плеяду морских существ.

6. Мариацкий костел

Костел Пресвятой Девы Марии - самая большая святыня Польши - строился в несколько этапов с 1343 по 1502гг. Внутри костела находится много чудесных произведений искусства средневековья и барокко, такие как Каменная Пиета, созданная в 1410г., копия замечательной картины Ханса Мемлинга «Судный день» (1472г.), астрономические часы, созданные Хансом Дюрингером в 1464-1470гг., а также главный алтарь (1510-1517гг.).

Длина костела вместе с контрфорсами составляет 105м, высота башни костела - 77,6м, своды - 29м.



Что такого особенного в этом городе, какая таинственная сила, что каждый визит в прекрасный город Гданьск надолго оставлеет в нас такие неизгладимые впечатления, что хочется возвратиться и остаться еще, хотя бы на мгновение...

Гданьск - это прежде всего порт, но также и большая сокровищница памятников польской культуры и той неповторимой атмосферы, которую создают люди, живущие там.

Наира Махчанян

To kolejna historia z cyklu „Nasze losy" o człowieku, naszym Rodaku, którego drogi przywiodły do Armenii, gdzie żył, pracował i pozostawił po sobie urzeczywistnienie swoich marzeń piękny - dendropark „Sośniaki".

On pomnik sobie stworzył...

Nauczyć się kochać przyrodę, jak i nauczyć miłości do niej jest niemożliwym. Można być dobrym wykonawcą śmiałych i szlachetnych pomysłów, ale niczym więcej, jak tylko wykonawcą.

Jednak być twórcą, człowiekiem nie tylko owładniętym jakąś ideą, ale i biorącym tę ideę za cel swojego życia, poświęcającym wszystkie swoje siły fizyczne i duchowe, dane jest nie każdemu człowiekowi. Nie bez powodu mówią o takich ludziach: „on jest człowiekiem obdarzonym przez Boga".



Takim człowiekiem od Boga, obdarzonym siłą myśli i ogromem duchowego bogactwa, był nasz rodak, Polak Edmund Leonowicz. Ubolewam nad tym, że nie zdążyłam poznać go osobiście. Ile takich możliwości przepuszcza każdy z nas w swoim życiu, których potem musi żałować. A przecież byłam tuż obok, dosłownie o krok od pana Leonowicza za ogrodzeniem „Sośniaków", w odległych latach 60-tych, gdy moi synowie odpoczywali w Gjulakarake, sanatorium dla dzieci. Co prawda, moje wizyty w sanatorium były bardzo krótkie, zaledwie dwa razy i po 2-3 godziny przywieźć dzieci i zabrać je stamtąd. Na długo jednak pozostała w pamięci wspaniała przyroda, niezapomniane uzdrawiające powietrze sosnowego boru. Niestety nikt nie podpowiedział, że tuż obok mieszka i tworzy prawdziwe cuda - mój rodak Leonowicz.

Nasze życie tak się układa, że nawet na takim, zdawałoby się niedużym terenie, jakim jest Armenia, nie często można

Это еще одна история из цикла «Наши судьбы» о человеке, нашем соотечественнике, жизненный путь которого привел его в Армению, где он жил, работал и оставил после себя воплощение своей мечты - чудесный дендропарк «Сосняки»

Он памятник воздвиг себе...

Учиться любить природу так же, как и учить любить ее, - невозможно. Можно быть хорошим исполнителем самых смелых и благородных идей и начинаний, но не более, чем исполнителем.

Но быть творцом, человеком, не только одержимым какой-то идеей, но и сделавшим ее целью своей жизни, посвятившим ей все силы, физические и духовные, - не каждому дано. Недаром говорят о таких людях: это человек от Бога.

Таким человеком от Бога, наделенным силой ума и огромного духовного богатства, предстает перед нами наш соотечественник, поляк - Эдмонд Леопольдович Леонович. Мне бесконечно жаль, что раньше, при его жизни, не пришлось с ним лично познакомиться. Сколько таких возможностей каждый из нас упускает на протяжении своей жизни, таких, о которых затем приходится сожалеть. А ведь я была рядом, можно сказать, в двух шагах, за оградой «Сосняков» в те далекие 60-е годы, когда мои сыновья отдыхали в детском санатории в Гюлакараке. Правда, посещение санатория было недолгим, всего два раза по 2-3 часа - привезти детей и увезти их оттуда. Надолго запомнилась чудесная природа, незабываемый целебный воздух соснового бора! Но, к сожалению, никто мне не подсказал, что совсем рядом живет и творит настоящее чудо мой соотечественник - Эдмонд Леопольдович Леонович.

Наша жизнь так складывается, что даже на такой, казалось бы, небольшой территории, как Армения, не часто удается посещать те или иные прекрасные места. А их в Армении немало - красивых, интересных с точки зрения истории и культуры древнего народа, умного, трудолюбивого, пережившего немало труднейших периодов за все время своего существования. И всегда остававшегося верным своим христианским традициям, своему духовному богатству, своей культуре.

Посетить вновь Гюлакарак мне удалось год тому назад, когда задумала повезти детей «Полонии» на летние каникулы в эту «сосновую» здравницу.

Я уже знала о «Сосняках» и о продолжателе дела Эдмонда Леопольдовича, его сыне - Виталии Эдмондовиче. Еще раньше мы его заочно «зачислили» в свою «Полонию», но встречаться не приходилось, ибо Виталий Эдмондович с семьей переехал в «Сосняки», где живет круглый год.

Вместе с нашим Консулом, паном Богуславом Милеком, мы входим на территорию «Сосняков». Нелегко описать то впечатление, которое охватывает тебя, когда попадаешь в какое-то чудесное царство. Мы идем по ухоженной тропинке. Слева и справа от нас ухоженные цветники радуют глаз своим красочным разнообразием. А вокруг - уходящие своими вершинами в небо величественные, вечнозеленые сосны, ели разного «этнического» происхождения: их привозили из разных концов света, и большинство из них успешно здесь приживались, переживая и выстаивая перед разными климатическими невзгодами. А они, эти невзгоды, на Пушкинском перевале не так уж редки: то град, то ливни, то ветры.

Чудесная природа и целебный воздух сосного бора - что может быть лучше, тем более, если приезжаешь из шумного, загазованного города. Одна только тишина и пение птиц чего стоят для нервной системы городского жителя, они действуют и успокаивают как бальзам. А воздух опьяняет своей прозрачной чистотой!

...Мы подходим к небольшому домику, открывшемуся перед нами на красочной зеленой полянке, окруженной огромными соснами. Нас встречает вся семья Леоновича-младшего: супруга, дочери, внуки. Дочки с внуками приезжают летом к родителям, которые круглый год уже много лет живут в «Сосняках».

Незаметно проходит время в беседе обо всем и о всех. Хотя Виталий

odwiedzić piękne miejsca. W Armenii jest niemało pięknych, ciekawych z punktu widzenia historii i kultury tego starożytnego narodu - mądrego, pracowitego, przeżywającego niemało trudnych okresów na przestrzeni dziejów, jednak zawsze pozostającego wiernym swoim chrześcijańskim tradycjom, swemu duchowemu bogactwu, swojej kulturze.

Po raz kolejny udało mi się odwiedzić Gjulakarak rok temu, gdy postanowiłam zawieźć dzieci „Polonii" na letnie wakacje do sosnowego uzdrowiska. Wiedziałam już o „Sośniakach" i o kontynuatorze dzieła Edmunda Leonowicza, synu Witaliju Edmundowiczu.

Już wcześniej, niejako zaocznie „zaliczyliśmy" pana Witalija w poczet członków naszej „Polonii", ale nie zdołaliśmy spotkać się, bo z rodziną przeprowadził się do „Sośniaków", gdzie mieszka przez cały rok.

Razem z naszym konsulem, panem Bogusławem Miłkiem, wchodzimy na teren „Sośniaków". Niełatwo opisać wrażenia, jakie ogarniają człowieka, gdy wkracza w jakąś cudowną krainę. Idziemy po zadbanej dróżce. Z lewej i prawej strony rozjeżdżone klomby, radują oczy swą malarską różnorodnością. A wokoło majestatycznie rozpostarte swymi szczytami w niebo wiecznie zielone sosny różnego etnicznego pochodzenia. Przywożono je tu z różnych krańców świata i większość z nich skutecznie oswoiła się i wytrzymuje przeróżne klimatyczne udręki. A te udręki na Przełęczy Puszkińskiej są nie tak rzadkie, a to grad, to ulewa, to wiatry.

Cudowna przyroda i uzdrawiające powietrze sosnowego boru - co może być zdrowszego, zwłaszcza gdy przyjeżdżasz z hałaśliwego, zanieczyszczonego miasta. Jak wartościowa jest cisza i śpiew ptaków dla znerwicowanego mieszkańca miasta. One działają i uspokajają jak balsam. A powietrze upaja swą przezroczystą czystością.

... Przed nami wyłania się mały domek położony na soczyście zielonej polanie, otoczonej ogromnymi sosnami. Wita nas cała rodzina Leonowicza juniora: żona, córki, wnuki. Córki z wnukami przyjeżdżają latem do rodziców, którzy już wiele lat mieszkają w „Sośniakach".

Niedostrzegalne mija czas przy rozmowie o wszystkich i o wszystkim. Chociaż Witalij Edmundowicz jest bardzo oszczędny w słowach, ale krok po kroku przebywamy nielekką drogę zdobywania jak największej liczby informacji o Leonowiczu.

... 1863 rok był znany z zesłanek na Kaukaz wielu niepokornych Polaków, którzy walczyli z carską władzą.

Wśród zesłańców był też dziadek Edmunda Leonowicza, który urodził się 1 marca 1902r. Jego matka, Francuzka, przypłynęła statkiem parowym do Batumi. Zaczęła pracować jako guwernantka i wkrótce spotkała Polaka, który już kilka dziesięcioleci mieszkał w Batumi. Jak mówił sam Edmund Leonowicz, wszyscy Leonowicze byli geodetami i on także odziedziczył zamiłowanie do ziemi i wolnych przestrzeni.

W1931r. ukończył Instytut Rolniczy w Tbilisi. W1933r. przeprowadza się z Karaklisa (obecnie Wanadzor) w region Stepanawanu, w leśnictwo, które przyciągło go wilgotnością ziemi obfitością zieleni. On nie lubił ziemi suchej i kamienistej.

Żona Edmunda Leonowicz była Ormianką. Kiedy zmarła, ożenił się ponowne, znów z Ormianką. Żona Witalija Leonowicza też jest Ormianką - miła, kobieca, serdeczna pani Julia. Polacy, Francuzi, Ormanie cudowne i dumne połączenie trzech, miłujących wolność, narodów!

Spoglądamy na portret Edmunda Leonowicza... Przystojne, mężne oblicze człowieka, patrząc na nie czujesz siłę jego ducha, woli, jego zdecydowanie. Wzrok utkwiony gdzieś w dal, tam, gdzie zdaje się, że jest jeszcze więcej majestatycznych spełnień marzeń swoich rozsunięte granice jego sosnowego lasu (razie dwudziestego) jeszcze więcej zgrabnych piękności - sosnów, niebieskich świerków, rozłożystych platanów i radość ludzi, które przyjeżdżając tu będą czuć przedłużenie bicia serca człowieka, tworzącego ten cudny kącik przyrody w Armenii, gdzie on znalazł swoje drugie ojczyznę.

...Oglądam kadry z filmu z lat 80-ych, ściślej mówiąc z 1982 roku, nakręconego w ormiańskim studiu filmów dokumentalnych.

... Zima, śnieg, opustoszały las. Trzeba go doprowadzić do porządku. Choć Leonowicz wie, że miejscowi mieszkańcy przyjdą mu z pomocą, jednak on obchodzi swój las, zbiera i wozi uschnięte gałęzie. Stół pracy Edmunda Leonowicza. On ozdabia szyszki różnymi kwiatami, robi z nich ozdoby dla noworocznej choinki. Topnieje śnieg, ludzie wypalają suche gałęzie, aby tchnąć w ziemię ciepło i przygotować ją dla sadzonek. Przyjeżdżając tu Leonowicz przywiózł cały swój majątek - ziarno.

Każdego roku wysyłając ze swego dendrarium sadzonki doznawał uczucia zazdrości, ale nie smutku... ponieważ to było dla ludzi.

Эдмондович очень скуп на слова, но шаг за шагом мы продвигаемся по нелегкому пути получения как можно большей информации о Леоновичах.

... 1863 год был печально знаменит ссылками на Кавказ многих непокорных поляков, боровшихся с царским самодержавием. В числе сосланных был и дед Эдмонда Леоновича.

Эдмонд Леонович родился 1 марта 1902г. Его мать, француженка, приехала на пароходе в Батуми. Устроилась гувернанткой и вскоре встретила поляка, который уже несколько десятилетий жил в Батуми. Как говорил сам Эдмонд Леонович, все Леоновичи были землемерами, и он также унаследовал эту страсть к земле, к вольным просторам.

В 1931 году он окончил Тбилисский институт сельского хозяйства. В 1933г. переезжает из Караклиса (ныне Ванадзор) в Степанаванский район, в лесничество, земля которого привлекла его своей влажностью и обилием зелени. Он не любил земли сухие и каменистые, его привлекала всегда влажная земля, покрытая лесом.

Жена Эдмонда Леоновича была армянка. Когда она умерла, он женился вторично, опять же на армянке. Жена Виталия Эдмондовича тоже армянка - милая, женственная, душевная пани Джульетта.

Поляки, французы, армяне - чудесное и гордое сочетание трех вольнолюбивых народов!

Мы разглядываем портрет Эдмонда Леоновича... Красивое, мужественное лицо человека, глядя на которое чувствуешь всю силу его духа, его воли, его целеустремленность. Взгляд его направлен куда-то вдаль, туда, где, кажется, он видит еще более величественное осуществление своей мечты - раздвинутые границы его соснового леса (пока это лишь 20га), еще больше стройных красавиц-сосен, голубых елей, развесистых платанов и радость людей, которые, приезжая сюда, будут чувствовать продолжение биения сердца человека, создавшего этот чудесный уголок природы в Армении, в которой он нашел свою вторую Родину.

...Я просматриваю сейчас кадры небольшого фильма 80-х годов, точнее 1982 года, снятого армянской студией документальных фильмов.

... Зима, снег. Лес запустел, надо привести его в порядок. Хотя Леонович знает, что местные жители придут ему на помощь, он все же сам обходит свой лес, собирает и возит засохшие ветки.

A oto Leonowicz wśród „kampanii" swych pomocników. On w oranżerii, troskliwie oczyszcza każdy krzew, każdą sadzonkę. Rozumiał, że upłynie jeszcze wiele lat, zmieni się nie jedno pokolenie, dopóki ziemia stanie się dobrą, będzie przynosiła szczęście ludziom - zachwycać pięknością otaczającej przyrody, wdychać uzdrawiające powietrze i czuć się częścią tej przyrody

A teraz on cieszy się razem z dziećmi, które tańczą i śpiewają, organizują noworoczny karnawał, ozdabiają świerki i sosnę noworoczną dekoracją. Na twarzy szczęśliwy uśmiech od myśli, że on przynosi szczęście ludziom. Z tym uczuciem on zostawia wesoły korowód, zamyślonym oddala się w głąb swojego lasu.

„Testament"- tak nazwali autorzy swój film. W słowie tym ukryty jest bardzo głęboki sens.

Edmund Leonowicz jest człowiekiem innej krwi, można powiedzieć innego świata. On przyjechał do tego dalekiego kraju i stworzył ludzkie cudo, tchnął życie w ten kącik surowej przyrody swoim dziełem, swoim natchnieniem i nakazał następnym pokoleniom kontynuować owo dzieło, cenić, chronić, lubić przyrodę tak, jak ofiarnie lubił ją on sam.

Tego dnia naszym przewodnikiem w świecie przyrody był syn, sukcesor i kontynuator dzieła Leonowicza - Witalij Edmundowicz Leonowicz. Doktor biologii Witalij Edmundowicz całkowicie poświęcił się kontynuowaniu dzieła swego ojca. Podążamy po krętych ścieżkach i wychodzimy na jasne polany, skąd roztacza się cudny widok. Zdaje się, że unosisz się ponad doliną rozciągniętą na dole. Uważnie słuchamy jego opowieści o historii prawie każdego drzewa przywiezionego z różnych krańców świata. Większość z nich przyjęła się w surowym klimacie, wytrzymała dzięki wysiłkom człowieka, który postawił cel przed sobą wzbogacić florę Armenii, uczynić ją przepiękną. Ale nie chodzi tylko o urodę, ale co naiważniejsze o pożytek tych drzew dla zdrowia człowieka. Dowiadujemy się, że sosna daje dużo witamin, leszczyna

... Рабочий стол Эдмонда Леоновича. Он раскрашивает шишки в разные цвета, готовя из них украшения для новогодней елки.

... Тают снега, люди жгут сухие ветки, чтобы вдохнуть в землю тепло и подготовить ее для саженцев. Приехав сюда, Леонович привез все свое состояние - семена.

Каждый год он отправлял из своего дендрария саженцы и, говорят, провожая их, он испытывал чувство ревности, но не печали. Ибо это было для людей.

... Вот Леонович среди своей «команды», своих помощников. Он в оранжерее, любовно очищает каждый кустик, каждый саженец.

Он понимал, что пройдет еще немало лет, сменится не одно поколение, пока земля станет «добрее», а значит, будет приносить счастье людям - счастье любоваться красотой окружающей природы, вдыхать целительный воздух и на какое-то мгновение как бы становиться частицей этой природы.



А сейчас он радуется вместе с детьми, которые танцуют и поют, устроив новогодний карнавал и украсив близлежащие ели и сосны новогодним убранством. На лице его счастливая улыбка оттого, что он приносит счастье этим детям, взрослым. С этим чувством он покидает веселый хоровод и задумчиво уходит один вглубь своего леса.

«Завещание» - так назвали авторы свой небольшой фильм. В этом слове таится очень глубокий смысл.

Эдмонд Леонович - человек других кровей, можно сказать, другого мира, пришел в этот далекий край и создал человеческое чудо - он вдохнул жизнь в этот уголок суровой природы своим трудом, своим вдохновением и завещал последующим поколениям продолжать начатое им дело, ценить, оберегать, любить природу так самозабвенно, как любил ее он сам.

... В тот день нашим гидом по этому царству природы был его сын, наследник и продолжатель его дела - Виталий Эдмондович Леонович.

Кандидат биологических наук, Виталий Эдмондович сейчас полностью посвятил себя продолжению дела своего отца. Мы следуем за ним по извилистым тропинкам, выходим на светлые полянки, откуда открывается чудесный вид: кажется, что ты паришь над простирающейся внизу долиной. Внимательно слушаем его рассказы об истории почти каждого дерева, привезенного из той или иной части света. Большинство из них прижились в суровом климате, выстояли благодаря упорному труду человека, поставившего себе цель - обогатить флору Армении, сделать ее еще прекрасней. Но речь идет не только о красоте, а, что очень важно, о пользе этих деревьев для здоровья человека. Мы узнаем, что сосна дает много витаминов, орешник отпугивает насекомых, можжевельник убивает бактерии, а дубовая роща - лучшее место для людей с постоянно повышенным артериальным давлением.

Отец, - вспоминает Виталий Эдмондович, - считал, что настанет время, когда люди перестанут лечиться химическими препаратами и поймут, какие целебные свойства заложены в окружающей нас природе. Он обращал внимание даже на то, как действует тот или иной цвет на психику человека. Например, яркие красные цветы не должны быть посажены во дворе клиники для нервнобольных: этот цвет еще больше их раздражает и возбуждает. Там следует высаживать как можно больше хвойных деревьев, резкие, ядовитые выделения которых целебны. Даже ухоженность или, наоборот, неухоженность окружающей природы влияют на нервную систему человека. Мы слушаем эти интересные рассказы и лишний раз убеждаемся в том, что так говорить мог только человек, который по-настоящему любит и ценит природу. И через эту любовь просвечивала забота о людях.

Виталий Эдмондович очень скуп на слова, когда речь идет о нем самом. В который раз он говорит: «Вот если бы вы были знакомы с отцом...»

Но мы видели и чувствовали, как сам он заботится, думает обо всем, о том, что сегодня беспокоит его и что касается дальнейшей судьбы этого чудесного уголка природы. А беспокоиться и думать есть о чем. И по поводу мизерных

odstrasza owady, jałowiec zabija bakterie, a dębowy gaj jest najlepszym miejscem dla ludzi z podwyższonym ciśnieniem.

- Ojciec uważał, że nadejdzie czas, gdy ludzie przestaną leczyć się preparatami chemicznymi i pojmą, jakie lecznicze właściwości są w otaczającej nas przyrodzie - wspomina Witalij Edmundowicz. On zwracał uwagę nawet na to, jaki wpływ wywiera kolor na psychikę człowieka. Na przykład jaskrawo czerwone kwiaty nie mogą być



sadzone na podwórku szpitala dla nerwowo chorych: bowiem ten kolor jeszcze bardziej rozdrażnia. Trzeba nasadzać tam wiele sosnowych drzew, których jadowite wydzieliny są bardzo uzdrawiające. Zadbana, czy niezbadana otaczająca przyroda wpływa na nerwy.

Słuchamy tych ciekawych opowiadań i jeszcze raz przekonujemy się, że tak mógł mówić tylko człowiek, który naprawdę lubił i cenił przyrodę. Tej miłości przyświecała troska o ludzi.

Witalij Edmundowicz jest bardzo powściągliwy w mówieniu o sobie. Wiele razy powtarza: „Jeśliby Pani znała się z ojcem..."

Ale widzieliśmy i czuliśmy, jak troszczy się i trwoży o dalszy los tej cudnej krainy. A powodów do troski jest wiele. Są to mizerne środki bardzo oszczędnie wydzielane na utrzymanie dendrarium, a także niebezpieczeństwo „boomu prywatyzacyjnego", który, broń Boże, może zagarnąć i ten kącik. Wówczas zapewne wybudują tu elegancki pensjonat z kompleksem rozrywkowym kosztem wycięcia bezcennych gatunków drzew.

„Ale to już, jak to się mówi, przechodziliśmy". Biuźnierczy sposób bycia z przyrodą już nie jest nowiną.

Witalij Edmondowicz na trudności, które towarzyszą jemu i jego rodzinie w ich pustelniczym życiu. Nie narzeka na przykład na brak regularnej łączności. Stara przenośna radiostacja nie funkcjonuje normalnie i bardzo trudno się z nimi kontaktować. Tak samo stary samochód. Przyjeżdżając do Erewania w różnych sprawach, większość czasu traci na remontowanie ledwo dyszącego samochodu. Mimo wszystko wierzy, że to co robi, jest dla ludzi i święcie trzyma się wskazań ojca.

... Wchodzimy na małą, tonącą pośród wysokich drzew polanę i pogrążamy się w ciszę w której zdaje się, że słychać bicie serca. W tym miejscu jest pochowany Edmund Leonowicz. Tu mieszkał, tu chciał umrzeć i być pochowanym, pośród swych wychowanków - drzew, zieleni i górskiego powietrza. W milczeniu siedzimy koło mogiły pomnika naszego rodaka, Polaka Leonowicza. Składamy hołd jego mądrości, człowieczeństwu i pragniemy, aby jak najwięcej ludzi dowiedziało się o życiowym poświęceniu tego człowieka.

Opuszczamy tę cudowną krainę przepełnieni jakimś ciepłym i świątlym uczuciem, spowodowanym tym co zobaczyliśmy i usłyszeliśmy. I ciepłym przyjęciem rodziny Leonowiczów, której życzymy ogromnej cierpliwości i mamy nadzieję, że spotkamy się jeszcze nie raz.

Niech pamięć o Edmundzie Leonowiczu wieczne żyje w naszym sercach i będzie przykładem człowieka, który całe życie poświęcił dla człowieczeństwa.

Ałła Kuźmińska

средств, которые пока еще очень скупо выделяются на содержание дендрария, и об опасности разгула «приватизационного бума», который (не приведи Господь!) может захватить и этот уголок. И выстроится там фешенебельный пансионат с модными средствами времяпровождения, для строительства которого надо будет освободить часть территории за счет вырубленных бесценных пород деревьев. Это, как говорят в народе, мы уже проходили. Кощунственное обращение с природой уже не новость.

Виталий Эдмондович не жалуется на многие трудности, которые сопутствуют ему и его семье в их отшельнической жизни. Взять хотя бы несколько примеров. Отсутствие регулярной связи - старенькая рация работает не всегда, и часто связаться с ним бывает не так легко. Такой же старенький, видавший виды автомобиль.

Но он не жалуется. Приезжая в Ереван по разным делам, он большую часть своего времени тратит на ремонт своей еле дышащей машины.

Но взамен всему этому он уверен, что свято следует завещанному ему отцом наказу, что все, что он делает, - это для людей.

Мы входим на небольшую поляну, утопающую среди высоких деревьев, и погружаемся в такую тишину, что кажется, слышишь биение своего сердца.

Здесь похоронен Эдмонд Леонович. Здесь он жил и здесь хотел умереть и быть похороненным среди своих питомцев - деревьев, зелени и горного воздуха.

Мы стоим молча у его могилы, этого памятника нашему соотечественнику, поляку Леоновичу. Мы преклоняемся перед его мудростью, перед его человечностью и хотим, чтобы как можно больше людей узнали о его жизненном подвиге.

Мы покидаем этот чудесный уголок, переполненные каким-то очень теплым и светлым чувством, вызванным всем услышанным и увиденным. И вместе с тем и теплым, искренним приемом семьи Леоновичей, которым мы желаем большого терпения и с которой, думаем, мы еще не раз встретимся.

Пусть вечная память об Эдмонде Леопольдовиче Леоновиче останется жить в наших сердцах и будет служить примером человека, посвятившего свою жизнь людям.

Алла Кузьминска

We śnie i na jawie



Z kierownikiem internatu w Przasnyszu
С директором интерната в Пшасныше

Czym jest przyjaźń i ile mieści ona w sobie? Gdziekolwiek byśmy nie byli ona zawsze nam towarzyszy, jest powszechna, nigdy nie przychodzi nie w porę, nadaje pomyślności nowy blask i sprawia, ze niepowodzenia tracą swoją ostrość. Przyjaźń jest nie tylko piękna, ale i nieoceniona. Myślę, że nikt nie chciałby żyć bez przyjaciół, nawet jeśli miał by wszystkie bogactwa.

Tego lata kolejny raz zdobyłam prawdziwych, otwartych i świetnych przyjaciół, dzięki którym odbyła się cudowna podróż i którym chcę wyrazić swoją ogromną wdzięczność jest to Ambasada RP w Armenii, „Wspólnota Polska" w osobach pani Ireny Szyrkowiec i Doroty Dmochowskiej, dyrektor szkoły-internatu w Przasnyszu pani Małgorzata Bienek, wspaniali nauczyciele i serdeczni ludzie - pani Bogusława Mocek, pani Ewa Edryszczak i pani Anna Kociecka. Dziękuję ogromnie za wszystko.

Dziesięć pełnych wrażeń i niezapomnianych dni w Polsce. Obóz młodzieżowy w Przasnyszu - przytulnym miasteczku niedaleko od Warszawy. Cel podróży - zapoznać nasze dzieci z ojczyzną ich przodków, pokazać ziemię, gdzie kiedyś, dawno temu, żyli ich dziadkowie i pradziadkowie.

Nie jest możliwe opisać uczucia przepełniające nas od pierwszych chwil pobytu na polskiej ziemi. Warszawskie lotnisko "Okęcie" i pierwsze spotkanie z panią Małgorzatą Bienek, dyrektorem szkoły-internatu w Przasnyszu. Potem dwie godziny jazdy komfortowym autobusem do miejsca naszego zamieszkania i jednocześnie dwie godziny oczekiwań, wzruszeń i przyjemnych wspomnień, jakie zostały we mnie jeszcze z ubiegłorocznej podróży. Jak drogie i bliskie to wszystko - ulice, domy, parki... Nareszcie długo oczekiwane spotkanie w przytulnym, zielonym miasteczku Przasnysz, gdzie koło szkoły czekali na nas nauczyciele i wychowawcy. Od pierwszych minut zrozumiałam, że z tymi towarzyskimi, życzliwymi ludźmi będzie nam ciekawie i ciepło.

Dzień pierwszy - zwiedzanie Przasnysza, 18-tysięcznego miasta w województwie mazowieckim. Położone jest 110 km na północ od Warszawy. Przasnysz od dawna jest znany jako ośrodek kultu św. Stanisława Kostki, który urodził się i

Во сне и наяву

Что такое дружба и сколько вмещает она в себя? Куда бы мы ни обратились, она к нашим услугам, она повсеместна, она никогда не приходит некстати, она придает благополучию новый блеск, а неудачи в большей степени теряют свою остроту. Дружба не только прекрасна, но и неоценима. И я думаю, никто не пожелает себе жизни без друзей, даже если б он имел все остальные блага.

Этим летом я в очередной раз приобрела настоящих искренних и прекрасных друзей, с помощью которых была осуществлена эта чудесная поездка и которым еще раз хочу выразить свою огромную и искреннюю благодарность. Это Посольство РП в Армении, "Wspólnota Polska" в лице пани Ирены Ширкович и Дороты Дмоховской, директор школы интерната г. Пшасныш пани Малгожата Бенек, прекрасные учителя и чуткие люди - пани Богуслава Моцек, пани Ева Ендрышчак и пани Анна Кочецка. Огромное спасибо за все!..

Десять полных впечатлений, незабываемых дней в Польше. Молодежный лагерь в Пшасныше, уютном городке недалеко от Варшавы. Цель поездки - ознакомить наших детей с Родиной их предков, показать земли, где когда-то, давным-давно жили их деды и прадеды.

Невозможно описать чувства, переполнявшие нас с первых минут пребывания на польской земле. Варшавский аэропорт Окенце и первая встреча с пани Малгожатой Бенек, директором школы интерната г. Пшасныша. Потом - два часа езды в комфортабельном автобусе до места нашего проживания. Два часа ожиданий, волнений и приятных воспоминаний, оставшихся у меня еще с прошлогодней поездки. Как все это было родным и близким - улицы, дома, парки... И, наконец, долгожданная встреча уже в уютном, зеленом городке Пшасныш, где возле школы нас ожидали учителя, руководители. С первых же минут я поняла, что в обществе этих общительных и приветливых людей нам будет интересно и тепло.

День первый - экскурсия по городу Пшасныш. Город с 18-тысячным населением, расположенный в 110 км на север от Варшавы. Город издавна был и остается центром культа св. Станислава Костки, который родился и воспитывался на этой земле и мощи которого сейчас покоятся в Росткове. Это зеленое местечко находится на расстоянии 5 км от Пшасныша, куда мы пошли пешком через просторные поля и луга. Так было принято, и это было чудесно.

День второй - экскурсия в Чеханув и Опиногура, где находится неоготический замок рода Красиньских, (в настоящее время - музей Романтизма), костел Успения Пресвятой Девы Марии, воздвигнутый в 1874-1877 с могильным склепом Красиньских. Здесь похоронен известный польский поэт Зигмунт Красиньский.

День третий - поездка, которая была особенно желанной, потому что это была Варшава - прекрасная столица Польши. И разве возможно все передать словами...

Отстроенная после войны Варшава снова приобрела свое прежнее величие, став современным красивым городом. Невозможно пройтись безразлично по Старому городу (Старе Място) и не восторгаться памятниками старины, потрясающей архитектурой зданий, костелов, дворцов. Говорят, что в этом романтическом районе Варшавы живет много художников. Конечно, одного дня было слишком мало для полного

wychował na tej ziemi, a którego relikwie spoczywają w Rostkowie odległym o 5 km od Przasnysza, zielonym miasteczku, dokąd poszliśmy pieszo, przez obszerne pola i łąki. To było cudowne przeżycie.

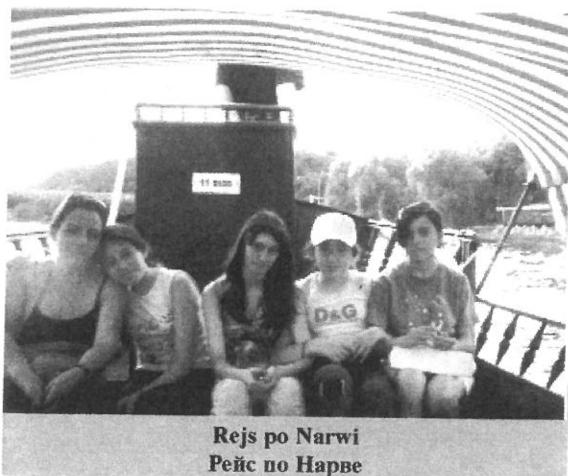
Dzień drugi - wycieczka do Ciechanowa i Opinogóry, gdzie znajduje się neogotycki zameczek Krasińskich, obecnie Muzeum Romantyzmu, kościół Wniebowzięcia NMP (1874-1877) z kryptami grobowymi Krasińskich. Tu jest pochowany słynny poeta Zygmunt Krasiński.

Dzień trzeci - podróż, która była szczególnie upragnioną, ponieważ była to Warszawa, piękna stolica Polski. Czyż możliwe jest wszystko wyrazić słowami...

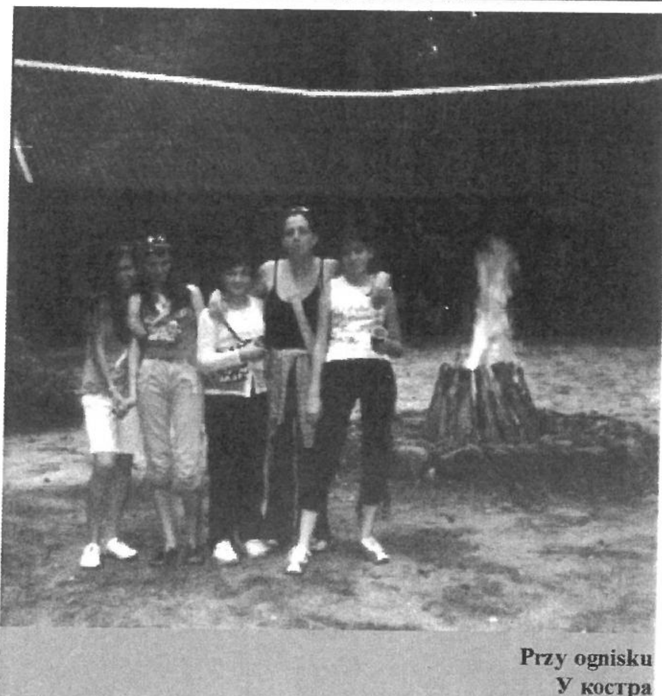
Odbudowana po wojnie Warszawa znów zdobyła swoją dawną majestatyczność i stala się współczesnym, pięknym miastem. Niemożliwym jest obojętnie przejść po Starym Rynku i nie zachwycać się pamiątkami przeszłości, poruszającą architekturą gmachów, kościołów, pałaców. Mówią, że w tej romantycznej dzielnicy Warszawy mieszka wielu artystów. Oczywiście jeden dzień, to zbyt mało dla pełnego zapoznania się z tym pięknym miastem, jednak zdążyliśmy zobaczyć nadzwyczajny zespół pałacowo-parkowy Łazienki. Centrum Łazienek stanowi Pałac Królewski, z obydwu stron otoczony stawami. Osobliwością Łazienek jest pomnik wybitnego polskiego kompozytora F.Chopina. Obok - zbudowany w stylu klasycystycznym pałac Belweder. Było bardzo przyjemne spacerować cienistymi alejami parku, ale, niestety, nadszedł czas powrotu do Przasnysza, ponieważ następnego dnia czekała na nas niemniej ciekawa wycieczka do Olsztyna. W mieście tym kilka lat żył i tworzył znakomity polski astronom Mikołaj Kopernik.

Dzień czwarty - Olsztyn, Stare Miasto. Po zwiedzeniu muzeum na Starym Rynku mieliśmy możliwość oglądać małe muzyczno-teatralne przedstawienie z pojedynkami rycerskimi. Te kilka minut na „polu bitwy" przeniosło nas w X w., w epokę szlachetnych i śmiałych rycerzy.

Przedłużeniem tej historyczno-poznawczej wycieczki był wyjazd do Grunwaldu, gdzie 15 lipca 1410r. miała miejsce jedna z największych bitew między Krzyżakami (ok. 21 tys.) pod dowództwem Ulricha von Jungingena, i połączonymi siłami polsko-litewsko-rusko-czeskimi (ok. 29 tys.) pod wodzą króla Władysława Jagiełły i księcia litewskiego Witolda, zakończona zwycięstwem Polaków i ich sprzymierzeńców. Teraz w tym miejscu jest wzniesiony majestatyczny pomnik dla upamiętnienia poległych bohaterów na grunwaldzkim polu bitwy.



Rejs po Narwi
Рейс по Нарве


Przy ognisku
У костра

ознакомления с этим прекрасным городом, но все же мы успели посетить замечательный дворцово-парковый ансамбль Лазенки. В центре Лазенок - Королевский дворец, по обеим его сторонам - пруды. Одной из достопримечательностей Лазенок является памятник выдающемуся польскому композитору Фредерику Шопену. Рядом - построенный в стиле классицизма известный дворец Бельведер. А как было приятно прогуляться по тенистым аллеям парка, но, к сожалению, настало время возвращаться обратно в Пшасныш, потому что на следующий день нас ожидала не менее интересная и познавательная поездка в Ольштын. Город, где несколько лет жил и творил известный польский астроном Миколай Коперник.

День четвертый - Ольштын, Старе Място. После посещения музея на Старом Рынке нам представилась возможность посмотреть маленькое музыкально-театральное представление с рыцарскими поединками. И эти несколько минут на "поле битвы" нас перенесли в Хв., в эпоху благородных и смелых рыцарей. Продолжением этой историческо-познавательной экскурсии стала поездка в Грюнвальд, где 15 июня 1410г. началась одна из страшных битв между крестоносцами (21 тыс.чел.) и литовско-русскими, польскими и чешскими отрядами соединенных сил (29 тыс.чел.) под руководством Владислава Ягеллы и Витольда. Битва закончилась победой поляков и их союзников. И сейчас на этом самом месте воздвигнут величественный монумент в память о павших на Грюнвальдском поле битвы героях.

День пятый - посещение костела во время торжественной Мессы.

День шестой - встреча с молодежью школы г.Богатем. Праздничный концерт с участием и наших детей, а затем торжественный прием и встреча с учителями и гостями этой школы.

День седьмой - экскурсия в город Пултуск. Прогулка по старинным улочкам Старого города, посещение замков и музеев, ознакомление со многими архитектурными памятниками и в конце дня самое приятное - рейс на гондолах по Нарве.

День восьмой - экскурсия в г. Плоцк и, конечно же - Старый Рынок, посещение Кафедрального Собора, Епархиального музея. Далее нас ждал интереснейший поход

Dzień piąty - pójście do kościoła i udział w uroczystej mszy świętej.

Dzień szósty - spotkanie integracyjne z młodzieżą szkoły w Bogatem. Świąteczny koncert z uczestnictwem i naszych dzieci, potem uroczysty obiad oraz spotkanie z nauczycielami i gośćmi tej szkoły.

Dzień siódmy - wycieczka do Pułtuska. Spacer starymi uliczkami Starego Miasta, odwiedzanie zamków i muzeów, zapoznawanie się z pomnikami architektury i na koniec dnia rejs gondolami po Narwi.

Dzień ósmy - wycieczka do Płocka. Zwiedzamy oczywiście Stary Rynek, potem Katedrę i Muzeum Diecezjalne. Dalej czekało na nas najciekawsze - wycieczka do ZOO. Dla dzieci była to ogromna przyjemność.

Dzień dziewiąty - ostatni dzień, ostatnie godziny i ostatnia możliwość pochodzenia po mieście, aby zapisać w pamięci każdy kącik tej gościnnej ziemi. Już za nami dziewięć bajecznych dni.

Za każdym razem, po kolejnym bogatym dniu, wracaliśmy do swego przytulnego miasteczka Przasnysza weseli, zachwyceni, poruszeni, ale nigdy zmęczeni. I za każdym razem łapczywie wchłanialiśmy potok wrażeń.

Niedostrzegalnie i zbyt szybko przyszedł czas pożegnania, ale mamy nadzieję, że nie żegnamy się na zawsze.

Od chwili, gdy znów znalazłam się na ukochanej polskiej ziemi, zanurzyłam się w już znajomy dla mnie świat, pełny narodowej swoistości i świat niezatartych wrażeń. Obrazy przeszłości i współczesności - to wszystko było tak ciekawe, że chciało się coraz głębiej przeniknać w to życie i włączać się w nie.

Ta przebogata podróż stała się dla mnie silnym duchowym przeżyciem. Obcowanie z szerokim kręgiem ludzi, mającym różnorodne poglądy, obfitość wrażeń - to wszystko nie mogło nie mieć wpływu na moje postrzeganie świata. Ten kraj sprawił, że moje widzenie świata stało się bardziej dojrzałe, a estetyczne uczucia bardziej rozwinięte.

Każdy człowiek, obdarzony subtelnym postrzeganiem życia, własnym postrzeganem świata, trzeźwym i chwytnym, jest zdolny widzieć w zwykłym - nadzwyczajność, w powszednim - odświętność, w codziennym - piękno.

Znów odczułam i dostrzegłam to wszystko, tylko nie we śnie, a na jawie.

Odczucia, które pozostaną we mnie na zawsze...



Na zamku w Olsztynie
В замке в Ольштыне

в зоопарк, от чего дети получили огромное удовольствие.

День девятый - последний день, последние часы и последняя возможность побродить по городу, чтобы запечатлеть в памяти каждый уголок этой гостеприимной земли. Остались позади девять сказочных дней. И каждый раз после очередного насыщенного дня мы возвращались в свой уютный город Пшасныш веселые, восторженные, возбужденные, но не усталые. И каждый раз с жадностью впитывали в себя поток впечатлений.

Незаметно и слишком быстро подошло время прощаться, но мы очень надеемся, что это прощание - не навсегда.

С того момента, когда я вновь очутилась на любимой польской земле, снова окунулась в уже знакомый мне мир, полный национального своеобразия, мир неизгладимых впечатлений. Картины старины и современности - все было интересно, и хотелось глубже проникнуть в эту жизнь и приобщиться к ней. Эта до предела насыщенная поездка стала для меня сильной духовной встряской. Общение с широким кругом людей самых различных взглядов, обилие впечатлений - все это не могло не повлиять на мое восприятие мира. Эта страна сделала мое видение мира более зрелым, а эстетические чувства - более развитыми.

Каждый человек, наделенный от природы острым восприятием жизни, собственным взглядом на мир, свежим и цепким, способен видеть в обычном - необычное, в будничном - праздничное, в повседневном - прекрасное. Я вновь ощутила и увидела все это, но не во сне, а наяву.

Все то, что останется во мне навсегда...

Być może, gdzie indziej są ziemie
piękniejsze
i noce gwiaździstsze i ranki
jaśniejsze,
być może, bujniejsza, zieleńsza
jest zieleń
i ptaki w gałęziach śpiewają
weselej
Być może, gdzie indziej...
lecz sercu jest droższa
piosenka nad Wisłą i
piasek Mazowsza...

/St. Dobrowolski/

Naira Machcianian

Быть может, есть где-то земли
красивее
и звездные ночи, и утро
яснее
быть может, и зелень пышней
зеленеет,
и птицы на ветках поют
веселее
Быть может, есть где-то ...
но сердцу дороже
песня над Вислой и
земли Мазовше...

/Ст. Добровольски/

Наира Махчанян

Polskie wakacje

Latem br. z 20 do 30 lipca grupa dzieci „Polonii" (10 osób) pojechała na letnie kolonie do Polski do miasteczka Przasnysza koło Warszawy. Przez te 10 dni mieszkaliśmy w przytulnej szkole-internacie. Było nam tu bardzo miło i wesoło! Nawet samotna jarzębina jakby napełniła się dziecinnym łobuzerstwem, o czym radośnie szeleściła, zaglądając w okna naszego pokoju. Ileż ciekawego było w tej szkole - pokoje komputerowe, stoły tenisowe... Szkoda nam tylko, że nie zawsze udawało się korzystać z tego wszystkiego, a to dlatego, że prawie codziennie jeździliśmy zwiedzać stare zabytki różnych polskich miast. Zostanie w naszej pamięci podroż do Olsztyna, gdzie przymierzając ubrania i stare rycerskie zbroje, poczuliśmy się jak w średniowieczu. W tych ubraniach zrobiliśmy sobie zdjęcia na pamiątkę. Ale najbardziej zapamiętaliśmy podróż do Warszawy. Tam odwiedziliśmy Zamek Królewski, powstały w XIII wieku. Nad zamkiem góruje 60-metrowa Kolumna Zygmunta. Pan przewodnik opowiedział, że zbudował tę kolumnę syn króla Zygmunta III Wazy, król Władysław IV. Zobaczyliśmy również Barbakan, położony poza murami miasta, zbudowany zaś przez weneckiego architekta Giovanniego Batystę w połowie XVI wieku. Grunwald, Pułtusk, Płock, Olsztyn, Rostkowo... Zamki, muzea nie jest możliwe zliczyć wszystkiego, ale wspomnienia o tym zostaną na całe życie.

Jak bardzo chcielibyśmy jeszcze nie raz przebywać w tym bajecznym kraju, ojczyźnie naszych przodków!.. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy pomogli nam spędzić ten niezapomniany letni odpoczynek w Polsce.

Jana Kirakosjan, 13 lat



Польские каникулы

Летом с.г. с 20 по 30 июля группа детей «Полонии» (10 человек) поехала на каникулы в лагерь, в г. Пшасныш (Польша), расположенный неподалеку от Варшавы. Все 10 дней мы жили в уютной школе-интернате. Нам было очень приятно и весело. Даже одинокая рябина будто заряжалась детским озорством и о чем-то радостно шелестела, заглядывая в окно нашей комнаты. Сколько же интересного было в этой школе: компьютерные комнаты, теннисные столы... Было жаль, что нам не всегда удавалось всем этим воспользоваться, потому что почти каждый день мы ездили осматривать достопримечательности разных польских городов. Останется в нашей памяти поездка в Ольштын, где, примеряя платья и рыцарские доспехи, мы как бы очутились в средневековье. Мы в них даже сфотографировались. Однако более всего запомнилась поездка в Варшаву. Там мы посетили королевский замок, возведенный в XIII веке. Над замком возносится 60-метровая колонна Сигизмунда. Гид рассказал нам, что колонну эту установил сын Сигизмунда III Вазы, король Владислав IV. Мы побывали также в старинном замке Барбакан, расположенном за городскими стенами. Он был построен венецианцем Джованни Батистой в середине XVI века. Грюнвальд, Пултуск, Ольштын, Плоцк, Ростково... Замки, дворцы, музеи... невозможно всего перечислить, но воспоминания обо всем этом останутся на всю жизнь.

Как бы нам хотелось еще не раз побывать в этой сказочной стране, родине наших предков... Мы благодарны всем, кто помог нам провести эти незабываемые летние каникулы в Польше.

Яна Киракосян, 13 лет

Lato w Cachkadzorze

W tym roku dziewiątego sierpnia my, dzieci Związku Polaków w Armenii "Polonia", z panią Emilią i z panią Gajane pojechaliśmy do obozu „Cachkahowit" w Cachkadzorze. Pan Dyrektor, Wreż Chaczatrjan, przyjął nas bardzo serdecznie i od razu zapoznał nas z codziennością naszego pobytu. Następny dzień zaczęliśmy od gimnastyki, co robiliśmy dalej każdego rana.

Nasz obóz był położony w bardzo pięknej miejscowości pośród gór. Pewnego dnia zdecydowaliśmy wejść na jedną z nich. Jak pięknie tam było: zielone drzewa, różnokolorowe kwiaty i co najważniejsze czyste powietrze, czego brak zawsze odczuwamy w mieście. Ten dzień był bardzo ciekawy: było wesoło, żartowaliśmy, śpiewaliśmy różne piosenki, oczywiście, również polskie.

Najbardziej lubiałam uczestniczyć we wszelkich konkursach, grach, szczególnie zaś językowo-



Konkurs piosenki
Երգի մրցույթ

Ամառը Ծաղկաձորում

Այս տարի օգոստոսի 9-ին մենք՝ "Պոլոնիա" լեհերի Միության երեխաներս, պանի էմիլիայի և պանի Գայանեի ղեկավարությամբ մեկնեցինք Ծաղկաձորի "Ծաղկահովիտ" ճամբարը: Ճամբարի պետ Վրեժ Խաչատրյանը շատ սիրալիր դիմավորեց մեզ և նույն օրը ծանոթացրեց ճամբարի առօրյային: Հաջորդ օրը սկսվեց մարմնամարզությամբ, ինչը շարունակվում էր ամեն առավոտ: Մեր ճամբարը գտնվում էր շատ գեղեցիկ վայրում՝ շրջապատված սարերով: Եվ մի օր մենք որոշեցինք բարձրանալ նրանցից մեկը: Որքա՜ն գեղեցիկ էր այնտեղ... կանաչ ծառեր, զանազան գույնզգույն ծաղիկներ և ամենակարևորը՝ մաքուր օդ, ինչի պակասը միշտ զգում ենք քաղաքում: Այդ օրը շատ հետաքրքիր անցավ: Երգում էինք տարբեր երգեր, իհարկե, նաև լեհերեն, կատակում էինք, ուրախանում:

Ամենից շատ սիրում էի մասնակցել մրցույթներին, խաղերին և հատկապես լեզվա-մշակութային միջոցառումներին,

kulturowych, których celem jest zjednoczenie młodzieży polonijnej oraz ulepszenie zdolności językowych. Ciekawym był również wieczór humoru. To wszystko nas bardziej zbliżało i polepszało naszą znajomość języka polskiego.

Byliśmy w kościele, żeby uczestniczyć we Mszy Świętej.

Ostatni dzień na obozie był jednocześnie wesoły i smutny. Wesoły, ponieważ za pozwoleniem pana Dyrektora w tym dniu tańczyliśmy do późnego wieczora. A smutny, bo był to nasz ostatni dzień w obozie. Dziesięć dni minęło jak jedna chwila. Marzę, by znów zobaczyć tą bajeczną krainę. Chcę podziękować wszystkim tym, którzy pomogli nam jeszcze raz przeżyć te piękne i niezapomniane dni.

Lija Sajadzjan, 12 lat



Przed kościołem Kieczaris w Cachkadzorze
Ծաղկաձորի Կեչարիս վանքի մոտ

որոնց նպատակն էր "Պոլոնիայի" երիտասարդության համախմբումը և լեզվական կարողությունների կատարելագործումը: Հետաքրքիր էր նաև հումորի երեկոն: Այս ամենը մեզ էլ ավելի մտերմացրեց և օգնեց կատարելագործելու լեհերեն լեզուն:

Եղանք նաև եկեղեցում և մասնակցեցինք պատարագին:

Վերջին օրը ճամբարում և ուրախ էր և մի փոքր տխուր: Ուրախ էր, որովհետև տնօրենի թույլտվությամբ դիսկոտեկը տևեց մինչև ուշ երեկո: Տխուր էր, որովհետև դա մեր վերջին օրն էր ճամբարում: 10 օրերը անցան մեկ ակնթարթի նման:

Ես երազում եմ նորից տեսնել այս հեքիաթային վայրերը և ուզում եմ շնորհակալություն հայտնել բոլոր նրանց, ովքեր օգնեցին մեզ մեկ անգամ ևս վերապրելու գեղեցիկ ու անմոռանալի օրեր:

Լիա Սայադյան, 12 տ

Nasz przyjaciel Marek

Lato i jesień w naszej „Polonii" zawsze są bogate w gości. A gość z Polski to jest zawsze cząstka kochanej Ojczyzny! Ciekawe jest to, że najczęściej łączy ich wszystkich jedyna ogólna cecha: serdeczność, bardzo ciepły, braterski stosunek do nas, naszych codziennych spraw, małych i dużych problemów.

Pan Marek Sosiński przyjechał do nas w sierpniu br. Nauczyciel religii (z wykształcenia jest historykiem) w Liceum im. Hugona Kołłątaja w Warszawie, dobrze znający historię Armenii, zdecydował się zobaczyć ten starożytny kraj na własne oczy. Marzył, żeby objechać całą Armenię, ale wielkość terytorium na mapie okazała się złudzeniem. Swoje marzenie (zwiedzić całą Armenię) Pan Marek zrealizował tylko w połowie. Odwiedził różne zakątki Armenii, zdążył pojechać z naszymi polonijnymi dziećmi do Cachkadzoru, spotkał się z ciekawymi ludźmi. I za każdym razem wracając do „Polonii", niezależnie od stopnia zmęczenia, zawsze gotów był we wszystkim nam pomóc. Na pytanie: „Czy Pan jest zmęczony?" niezmiennie odpowiadał spokojnym głosem: „Absolutnie nie!"

Z wielkim uczuciem ciepła wspominamy spacery po jesienno-letnim Erewaniu i długie rozmowy o historii, religii, kulturze, tradycjach dwóch narodów. Myślę, że po tych rozmowach stawaliśmy się bogatsi.

Bardzo skromny i życzliwy, inteligentny i dobry nasz gość, jeszcze nie tak dawno absolutnie nieznany dla nas człowiek, stał się drogim i bliskim. Uczucie, że znamy się od dawna nie opuściło nas...

Może i w tym również jest sens życia: być albo stać się dla kogoś przyjacielem...

Mamy nadzieję, że druga część Armenii też "doczeka się" pana Marka, ale tym razem - z rodziną!

Do zobaczenia w Armenii, Marku!..

Anahit Hakopian



Z panem Markiem
С паном Мареком

Наш друг Марек

Лето и осень в нашей «Полонии» богаты гостями. Ну, а гость из Польши - это всегда частичка любимой Отчизны! Интересно, что всех их объединяет одна общая черта: сердечное, очень теплое, братское отношение к нам, нашим повседневным делам, малым и большим проблемам.

Пан Марек Сосиньки приехал к нам в августе с.г. Учитель религии (историк по образованию) в лицее им. Гуго Коллонтая в Варшаве, хорошо знакомый с историей Армении, решил собственными глазами увидеть древнюю страну. Он мечтал объехать всю Армению, но величина территории на карте оказалась обманчивой. И свой план он сумел осуществить всего лишь на половину! Он успел побывать в разных уголках Армении, съездил с нашими полонийными детьми в Цахкадзор, встретился со многими интересными людьми... И каждый раз, возвращаясь в «Полонию», независимо от степени усталости, всегда готов был нам помочь во всем. На вопрос: «А пан Марек не устал?» неизменно бодрым голосом отвечал: «Абсолютно!».

С большой теплотой вспоминаются прогулки по осенне-летнему Еревану и долгие беседы об истории, религии, культуре, традициях двух народов. Думается, что беседы эти обогащали нас взаимно.

Очень скромный и отзывчивый, интеллигентный и добрый наш гость, еще недавно совершенно незнакомый человек, стал для нас родным и близким. Ощущение, что мы давно его знаем, не покидало нас...

Может, в этом также заключается смысл жизни: быть или стать для кого-то другом...

Мы надеемся, что вторая половина Армении «дождется-таки» пана Марека, и на этот раз - с семьей!

До встречи в Армении, Марек!..

Анаит Акопян

I znów Warszawa...

Każdy przyjazd do Warszawy obfituje nie tylko we wrażenia związane z poznawaniem nowych, pięknych miejsc stolicy, lecz także w liczne spotkania z różnymi ludźmi - już znajomymi lub też nowo poznanymi.

Tak też było i tym razem podczas mojej sierpniowej wizyty w Warszawie.

Na początku chcę napisać o spotkaniu z panem Tomaszem Musielskim, pierwszym polskim nauczycielem



Z panią Krystyną i panem Tomaszem
С пани Кристиной и паном Томашом

w Armenii, który mimo tego, iż już dawno wyjechał z naszego kraju, nadal utrzymuje z nami kontakt oraz z panią Krystyną Bogucką, naszą serdeczną przyjaciółką, u której w domu spotkaliśmy się. Co innego pisać do siebie listy, a co innego spotkać się osobiście i znów, jak dawniej, spędzić wspaniałe chwile. W czasie razem spędzonego czasu, pełnego ciepłych wspomnień, zrozumiałam, że ludzie przyjeżdżają do malutkiej Armenii nie tylko poznać jej historię i kulturę, ale także nawiązać przyjaźnie, które na pewno nie skończą się.

Podczas pobytu w Warszawie nie mogło zabraknąć spotkania z panem Markiem - naszym wakacyjnym gościem i jego rodziną - żoną i córką. Można było poczuć ile miłych serdecznych wspomnień i wrażeń przywiózł pan Marek z Armenii i podzielił się nimi z rodziną. Nie wątpimy, że rodzina też kiedyś przyjedzie do Erewania.

Tym razem często miałam możliwość spotkać się z Ormianami mieszkającymi w Polsce, którzy, gdy tylko dowiedzieli się o moim przyjeździe, zapragnęli zobaczyć się. Rozmawialiśmy o wielu problemach, o tęsknocie za ojczyzną, którą musieli w ciężkich czasach opuścić.

Co najważniejsze, Ormianie żyjąc w Polsce starają się, tak jak i Polacy w Armenii, podtrzymywać kontakt z ojczyzną, kontynuować tradycje i obyczaje, a przede wszystkim nie zapomnieć języka ormiańskiego.

Miłą była informacja, że w Warszawie funkcjonuje niedzielna szkoła języka ormiańskiego oraz że istnieje na Uniwersytecie Warszawskim lektorat tego języka.

Interesująco było spotkać się z panem Jerzym Koziołem i Witoldem Jedlińskim członkami Rady Stowarzyszenia

И вновъ Варшава...

Каждый приезд в Варшаву - это не только впечатления, связанные с посещением новых прекрасных уголков столицы, но и многочисленные встречи с разными людьми - уже знакомыми и с теми, с кем впервые знакомишься.

Также было и на этот раз во время моего августовского визита в Варшаву.

Вначале хотела бы написать о встрече с паном Томашом Мусельским, первым нашим польским учителем в Армении, который несмотря на то, что уже давно уехал из нашей страны, продолжает сохранять с нами контакт. А также о пани Кристине Богуцкой, нашем сердечном друге, в доме у которой мы и встретились. Одно дело писать друг другу письма и совсем другое - лично встретиться и вновь, как прежде, провести вместе прекрасные мгновения. Во время проведенных вместе часов и теплых воспоминаний, я поняла, что люди приезжают в маленькую Армению не только для того, чтобы познакомиться с ее историей и культурой, но и завязать дружеские связи, которые наверняка не прервутся.

Во время пребывания в Варшаве не могло не быть также встречи с паном Мареком, нашим «каникулярным» гостем, и его семьей - женой и дочерью.

Можно было сразу почувствовать, сколько же милых сердечных воспоминаний и впечатлений привез с собою из Армении пан Марек и поделился ими с семьей. Не сомневаемся, что его семья также когда-нибудь приедет в Ереван.

На этот раз у меня была возможность встретиться с армянами, живущими в Польше, которые, узнав о моем приезде, захотели встретиться. Говорили мы о множестве проблем, о тоске по родине, которую они вынуждены были покинуть в трудные времена. И что самое важное, армяне, которые живут в Польше, стараются, так же как и поляки, живущие в Армении, поддерживать контакты с родиной, не забывать традиции и обычаи и, прежде всего, - армянский язык.

Приятной была информация о том, что в Варшаве действует воскресная школа армянского языка. Курс армянского языка читается также в Варшавском университете. Интересно было встретиться с паном Ежи Козьолом и Витольдом Едлиньским, членами Совета



Z rodziną pana Marka
С семьей пана Марека



Państwo Chondkarianowie i Państwo Bohosiewiczowie
Семья Хондкарянов и Семья Богосевич

„Polska - Armenia" oraz z przedstawicielami nowej, dopiero co powstałej, Fundacji „Ararat", a także z panem Maciejem Bohosiewiczem Prezesem Warszawskiego Oddziału Koła Zainteresowań Kulturą Ormian.

Rozmawialiśmy o planach przyszłej współpracy, wspólnych przedsięwzięciach oraz sytuacji w Polsce i w Armenii.

Wracałam do domu unosząc ze sobą wspomnienia o pięknych spotkaniach z rodakami - w Senacie, w MENiS, w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie", w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska" oraz z Ormianami, ludźmi mi bliskimi, bo pochodzącymi z kraju, w którym aktualnie mieszkam.

Oprócz ciepła i życzliwości tym razem wiozłam ze sobą także nuty ormiańskiej tęsknoty do rodzinnych stron.

Ałła Kuźmińska

Общества «Польша-Армения», и с представителями нового, недавно появившегося фонда «Арарат», а также с паном Мачеем Богосевичем, председателем Варшавского отделения изучения армянской культуры Польского этнографического общества. Мы беседовали о планах будущей совместной работы, о совместных начинаниях, а также о ситуации в Польше и в Армении.

Я возвращалась домой, унося с собой воспоминания о сердечных встречах с земляками в Сенате, в Министерстве народного образования, в фонде «Помощь полякам на Востоке», в Содружестве «Вспульнота Польска», а также с армянами, людьми мне близкими, ибо они родом из страны, в которой сегодня я живу.



Członkowie Fundacji "Ararat"
Члены фонда "Арарат"

Кроме тепла и доброжелательности я увозила с собой также нотки тоски армян по родной стороне...

Алла Кузьминска

Dzień Seniora w "Polonii"



9 października zebrali się najstarsi członkowie naszej „Polonii", aby świętować obchodzony jesienią w Armenii Dzień Seniora. Najstarsi wiekiem, ale duchem bardzo młodzi, bowiem na spotkaniu, obok poczęstunku i pogaduszek, można było usłyszeć też anegdoty, piosenki z akompaniamentem pianina; ba, można było też potańczyć. Spotkanie naszych seniorów to jeszcze jeden dowód na to, że człowiek naprawdę ma tyle lat, na ile się czuje.

AM

День пожилого человека в «Полонии»

9 октября собрались самые пожилые члены нашей "Полонии", чтобы отпраздновать проводимый осенью в Армении День пожилого человека. Старшие по возрасту, но очень молодые духом, так как на встрече вместе с угощениями и беседами на разные темы можно было услышать также анекдоты, песенки под музыкальный аккомпанемент, да и потанцевать тоже! Встреча наших пожилых людей - это еще одно доказательство того, что человеку на самом деле столько лет, на сколько он себя чувствует.

AM

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO



Wrzesień - i rozpoczął się kolejny rok nauki języka polskiego - rok szkolny 2004/2005. W „Polonii" tradycyjnie naukę rozpoczęła kolejna, nowa grupa początkująca dla dorosłych, a pozostałe grupy naukę będą kontynuować. I szkółka niedzielna zabrała się dzielnie do pracy. Oprócz nowych uczniów naukę kontynuują tam trzy grupy dziecięco-młodzieżowe.

W szkole nr 24 im S.Spandariana klasa VI[a] rozpoczęła trzeci już rok nauki polskiego, a nowa klasa IV naukę rozpoczęła. Lekcje odbywają się w nowym gabinecie języka polskiego, wyposażonym w niezbędne pomoce dydaktyczne oraz sprzęt audio-video.

Studenci Uniwersytetu im. W. J. Briusowa również nie próżnują. Rok IV i V kontynuuje lektorat polskiego, rozpoczęty na tej uczelni 3 lata temu, a rok III naukę języka rozpoczyna. Tak znaczne rozszerzenie procesu nauczania języka polskiego, który odbywa się w aż trzech równocześnie ośrodkach i na wszystkich poziomach „Polonia" zawdzięcza Ministerstwu Edukacji Narodowej i Sportu RP oraz Centralnemu Ośrodkowi Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, który co roku, na prośbę Związku, przysyła do Armenii polskich nauczycieli, za co „Polonia" pragnie wyrazić swoją wdzięczność i nadzieję ze strony polskiej na dalsze podtrzymywanie tak doskonale rozwijającego się procesu nauczania języka polskiego.

Nauczycielkom: Aleksandrze Majdzińskiej i Dominice Izdebskiej życzymy cierpliwości i powodzenia w pracy, a wszystkim naszym uczniom wytrwałości i sukcesów w nauce języka polskiego.

DI

НАЧАЛО УЧЕБНОГО ГОДА

Пришел сентябрь, и начался очередной год изучения польского языка, 2004/2005 учебный год. В «Полонии» к традиционному обучению приступила очередная группа взрослых (начинающие), остальные группы будут продолжать изучение языка.

Воскресная школа также активно принялась за работу. Кроме новых учеников, язык здесь изучают также три детско-молодежные группы.

В школе №24 им. Сурена Спандаряна VI[a] класс приступил к третьему году изучения польского языка, а новый IV класс только начинает его изучение. Уроки проходят в новом кабинете польского языка, оснащенном вспомогательным



дидактическим материалом и аудио-видео аппаратурой.

Студенты университета им. В.Я.Брюсова также не бездельничают: IV и V курсы продолжают изучение польского языка, начатый в этом ВУЗ-е три года назад, а III курс приступает к его изучению. Такому значительному расширению процесса обучения польского языка, который происходит одновременно аж в трех пунктах и на всех уровнях, «Полония» обязана Министерству просвещения и спорта РП, а также Центральному институту усовершенствования учителей Польши, который каждый год по просьбе нашего Союза отправляет в Армению польских учителей, за что «Полония» выражает свою благодарность и надеется, что так превосходно развивающийся процесс обучения польскому языку и далее будет поддержан польской стороной.

Учителям Александре Майджиньской и Доминике Издебской желаем терпения и удачи в работе, а всем нашим ученикам выдержки и успехов в изучении польского языка.

ДИ

SPOTKANIE ZE STUDENTAMI Z POLSKI

Jest już tradycją, że my - studenci kierunku Filologia Rosyjska i Obca spotykamy się z ludźmi władającymi językiem polskim.

W ciągu ponad dwóch lat nauki niejednokrotnie braliśmy udział w kulturalnym życiu Związku Polaków w Armenii „Polonia", co zawsze ma na celu bliższe poznanie narodu polskiego, jego kultury, historii, tradycji i języka.

Spotkaliśmy się z ambasadorem RP w Armenii panem Piotrem Iwaszkiewiczem i rozmawialiśmy z nim o planach i możliwościach studiowania języka polskiego, także w Polsce.

Uczestniczyliśmy w koncercie „Złota Polska Jesień", na którym wykonaliśmy dwie piosenki Maryli Rodowicz.

Nie można też pominąć faktu, iż nie pierwszy rok 26 maja w Dzień Słowiańskiego Piśmiennictwa na scenie naszego Instytutu rozbrzmiewa polska mowa.



I to wszystko dzięki „Polonii" i naszym nauczycielom języka polskiego, którzy starają się maksymalnie zaznajomić nas z językowymi i kulturalnymi realiami Polski.

Tym razem, 17 września 2004, mieliśmy możliwość spotkać się z naszymi rówieśnikami z Polski. Gościli u nas Karolina, Karina, Mateusz i Konrad - studenci Etnografii Uniwersytetu Warszawskiego, zgłębiający różne aspekty polsko-ormiańskich stosunków.

Staraliśmy się rozmawiać wyłącznie po polsku i trzeba przyznać, szło nam całkiem nieźle.

Nas interesowało na ile nasza młodzież - jej życie, światopoglądy, problemy - różni się od polskiej młodzieży. Dlatego zadawaliśmy dużo pytań, na które nasi goście starali się dawać jak najbardziej wyczerpujące odpowiedzi. Dyskutowaliśmy też o edukacji, perspektywach na przyszłość, pracy dla studentów, relacjach damsko-męskich, narkomanii wśród młodzieży. Nie zabrakło też rozmów o kulturze, religii, zabytkach Armenii i oczywiście o ormiańskich potrawach (polskich studentów interesowało, gdzie można zjeść dobry szaszłyk). Na koniec wymieniliśmy się między sobą adresami, telefonami i obiecaliśmy często ze sobą korespondować.

Mamy nadzieję, że ta niezwykle ciekawa i pożyteczna tradycja spotkań z Polakami będzie kontynuowana.

Zofia Czilingarian, studentka V roku
Filologii Rosyjskiej i Obcej
Uniwersytetu Lingwistycznego im. J.W. Briusowa

ВСТРЕЧА СО СТУДЕНТАМИ ИЗ ПОЛЬШИ

Это уже стало традицией, что мы, студенты факультета русской и иностранной филологии, встречаемся с людьми, владеющими польским языком.

Более двух лет мы неоднократно принимали участие в культурной жизни Союза поляков в Армении «Полония», целью которого является более близкое знакомство с польским народом, его культурой, историей, традицией и языком.

Мы встречались с Послом РП в Армении господином Петром Ивашкевичем и беседовали с ним о планах и возможностях изучения польского языка также в Польше. Приняли участие в концерте «Польская золотая осень», на котором исполнили две песенки Марыли Родович.

Нельзя также не подчеркнуть тот факт, что уже не один год 26 мая в День Славянской письменности со сцены нашего института звучит польская речь.

И все это благодаря «Полонии» и нашим учителям польского языка, которые стараются как можно ближе познакомить нас с языком и культурой современной Польши. На этот раз, 17 сентября 2004г., у нас была возможность встретиться с нашими ровесниками из Польши. Каролина, Карина, Матеуш и Конрад - студенты этнографического факультета Варшавского университета, более углубленно изучающие различные аспекты польско-армянских отношений. Мы старались говорить исключительно по-польски и, следует признать, что получалось совсем неплохо. Нас интересовало, насколько наша молодежь (ее жизнь, взгляды, проблемы) отличается от польской молодежи. Поэтому мы задавали множество вопросов, на которые наши гости старались давать как можно более исчерпывающие ответы. Обсуждали мы также вопросы образования, перспектив на будущее, проблемы наркомании среди молодежи. Много было также разговоров о культуре, религии, достопримечательностях Армении и, конечно же, об армянских блюдах (польских студентов интересовало, где можно съесть настоящий шашлык). В конце встречи мы обменялись адресами, телефонами и обещали часто писать друг другу.

Мы надеемся, что эта необычайно интересная и полезная традиция встреч с поляками будет продолжена.

Софья Чилингарян, студентка V курса
факультета русского и иностранных языков
Лингвистического университета им. В.Я. Брюсова

Goście z Polski

We wrześniu br. mieliśmy przyjemność gościć polskich studentów Uniwersytetu Warszawskiego z wydziałów: Historii oraz Etnologii i Autropologii Kulturowej. Studenci uczynili Armenię tematem swoich prac magisterskich. Zainteresowali się również życiem i działalnością tutejszej „Polonii".

Miłą niespodzianką dla uczniów VI^{a} klasy, już trzeci rok uczącej się polskiego w Szkole nr 24 im S. Spandariana w Erewaniu, były odwiedziny jednego z polskich studentów Konrada Siekierskiego. Konrad opowiedział dzieciom o sobie i swoich zainteresowaniach, a dzieci starały się zadawać mu pytania tylko w języku polskim.

Również we wrześniu polscy studenci spotkali się z Hranusz Haratjan-Dyrektorem Departamentu ds. Mniejszości Narodowych Armenii przy Radzie Ministrów. Na spotkaniu obecna była również Prezes „Polonii" Ałła Kuźmińska. Tematami dyskusji były problemy związane z mniejszościami narodowymi żyjących we współczesnej Armenii oraz wiele innych zagadnień z dziedziny antropologii kulturowej i etnologii.

DI



Studenci w "Polonii"
Студенты в "Полонии"

Гости из Польши

В сентябре мы с удовольствием принимали наших гостей, польских студентов с факультетов истории, этнологии и антропологии Варшавского университета. Темой для своих магистрских работ студенты выбрали Армению. Их интересовала также жизнь и деятельность здешней «Полонии». Приятным сюрпризом для учеников VIa класса, которые уже третий год изучают польский язык в школе №24 им. Спандаряна города Еревана, стала беседа с одним из польских студентов Конрадом Секерским. Он рассказал детям о себе и своих увлечениях, а дети старались задавать вопросы только на польском языке.

Польские студенты встретились также с Грануш Харатян, директором департамента национальных меньшинств Армении при Совете Министров. На этой встрече присутствовала также президент «Полонии» Алла Кузьминска. Темой дискуссий были проблемы, связанные с национальными меньшинствами, проживающими в Армении, а также многие другие проблемы из области антропологии и этнологии.

ДИ

"POLONIA" NA FESTIWALU

„Ahoj, marynarze" i „Za młodzi na sen, za starzy na grzech" - wykonania tych piosenek mieli przyjemność wysłuchać widzowie zgromadzeni w sali Ormiańskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. C Abowiana. Tu bowiem 4 października po raz kolejny odbywał się Festiwal Mniejszości Narodowych organizowany przez Związek Mniejszości Narodowych w Armenii.

Wśród kurdyjskich, asyryjskich, rosyjskich, greckich, niemieckich, żydowskich, jezydzkich, ukraińskich śpiewaków i tancerzy, bardzo interesująco prezentowali się członkowie chóru polonijnego „Gwiazdeczka". Szczególnie zaś publiczności spodobało się wykonanie i aranżacja muzyczna piosenki „Za młodzi, za starzy". Występ „Polonii" został nagrodzony gromkimi brawami. Naszym artystom serdecznie dziękujemy.

AM



«ПОЛОНИЯ» НА ФЕСТИВАЛЕ

«Агой, марынаже!» и «За млодзи на сэн, за стажи на гжех» - эти песни имели счастье услышать зрители, собравшиеся в зале Армянского педагогического университета им. Х.Абовяна. Именно тут 4 октября прошел фестиваль национальных меньшинств, организованный Союзом национальных меньшинств Армении.

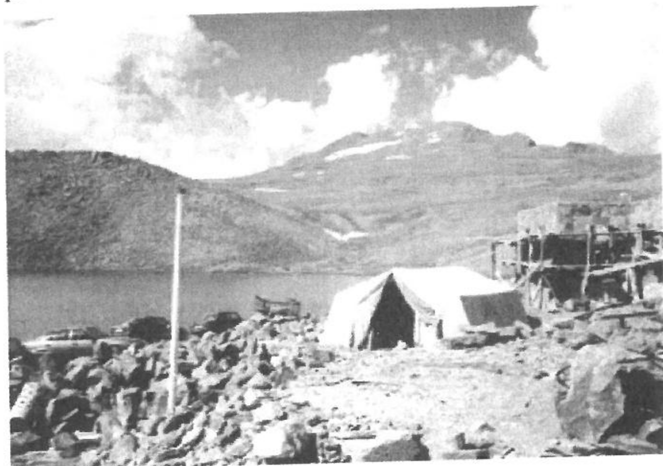
Среди курдских, ассирийских, российских, греческих, немецких, еврейских, езидских, украинских певцов и танцоров очень интересно смотрелись и участники полонийного хора «Гвяздечка». Особенно понравились публике исполнение и музыкальная аранжировка песни «За млодзи...» Выступление «Полонии» было награждено громким "браво". Мы от всего сердца благодарим наших артистов.

АМ

Na wycieczkę do Armenii!

I. Kogo może przyciągnąć Armenia?

1. Wielbicieli starożytnych zabytków. Cała Armenia dosłownie usiana jest zabytkami, głównie architektury sakralnej, pochodzącej – średnio – z X wieku. To prawdziwe i estetycznie wtrząsające muzeum pod otwartym niebem.
2. Wielbicieli egzotycznej przyrody. "Kamienny kraj" jak bywa nazywana Armenia rzeczywiście pokryty jest kamieniami. Zobaczyć tutaj można jednak nie tylko rozległe kamienne przestrzenie - "krajobraz księżycowy", góry i skały, ale i lasy, jeziora czy też miejsca, w których rosną palmy.
3. Amatorów wspinaczki górskiej, podróży "na dziko" i przygód. Brak odpowiedniej bazy turystycznej poza stolicą - Erewaniem sprawia, iż najlepiej po Armenii podróżuje się osobom młodym, chętnym do pieszych wycieczek, noclegów pod namiotem lub u miejscowej ludności, przemieszczania się



autostopem lub marszrutką (mini-bus), ewentualnie autobusem. Co do wspinaczki - gór w Armenii nie brakuje! Nie można się natomiast wspiąć na biblijny Ararat (po orm. Masis), gdyż mimo, iż wydaje się on być bliski na wyciągnięcie ręki, znajduje się na terytorium Turcji.
4. Osoby towarzyskie - mówiąc najkrócej. Naród ormiański jest niezwykle towarzyski, przyjacielski, skłonny do bratania się. Słynna jest jego otwartość i gościnność. Kto chce więc poznać kilkanaście osób w jeden dzień, odwiedzić kilka domów, zjeść kilka obfitych obiadów, aby wieczorem zostać zaproszonym na wesele - musi przyjechać do Armenii.

II. Osobliwości Armenii.

1. Religia chrześcijańska plus wschodnia kultura. Już Ryszard Kapuściński porównywał ulice Erewania do ulic Stambułu. Faktycznie, Armenia to „powiew Wschodu". Niektórzy Ormianie lubią podkreślać: „ żyjemy w Azji, nie w Europie". I rzeczywiście. Bazarowe ulice pachnące ziołami, różnokolorowymi przyprawami, owocami, chaotyczny ruch uliczny, hałas klaksonów, kurz i spalona słońcem – już w czerwcu – egzotyczna roślinność. Równocześnie – starożytna kultura chrześcijańska państwa, które jako pierwsze w świecie przyjęło wiarę chrześcijańską (301 r.); zapierające dech w piersiach chaczkary (kamienne krzyże) i świątynie, wyrastające w krajobrazie jak drzewa, tak integralnie stopione z ormiańską przyrodą, smutne zaśpiewy ukrytych w głębokich kapturach mnichów, zapach świec, a wewnątrz kościołów – atmosfera rodem z „Imienia róży" Umberto Ecco. Połączenie takie – zaiste - jedyne w świecie.
2. „Różowe domy" czyli tuff. Materiałem współczesnej zabudowy Armenii jest tuff – lekki kamień wulkaniczny. Osobliwością tuffu jest jego kolor – od czarnego, poprzez brunatny, brązowy do jasnoróżowego. Nie trzeba więc w Armenii zakładać różowych okularów, by zobaczyć wszystko dookoła na różowo.
3. Język ormiański. Oparty na oryginalnym alfabecie, za twórcę którego uważa się Mesropa Masztoca. Brzmiący twardo i „wschodnio".Obfitujący w niezwykle trudne do wymówienia dźwięki, których na próżno szukać w innych językach. Sami Ormianie śmieją się opowiadając, iż obcokrajowcowi słyszącemu rozmowę w tym języku może wydawać się , iż rozmówcy kłócą się , podczas gdy oni czule wyznają sobie miłość.

III. Grzech nie zobaczyć – skromny wybór zabytków i atrakcji.

1. Erewań - jest 13. z kolei stolicą Armenii. Wcześniej, na przestrzeni wieków, były to: Van, Armawir, Jerwantaszad, Ardaszad, Tigranakert, Wagharszabad, Dwin, Bagaran, Szirakawan, Kars i Ani. Erewań jest jednym z najstarszych miast świata. Został założony przez króla Argiszti I, który nazwał miasto „**Erebuni**" co oznacza „zwycięstwo". W północno-wschodniej części miasta znajdują się ruiny starożytnej cytadelii „Erebuni" (782 r. p. n. e.), skąd rozciąga się wspaniały widok na całe miasto. Poniżej znajduje się Muzeum Erebuni, gdzie zgromadzono relikty epoki króla Argiszti I.
2.Matenadaran – instytut, biblioteka oraz muzeum starożytnych ormiańskich ksiąg, manuskryptów i miniatur. W muzeum zgromadzono około połowy wszystkich istniejących (tj. 25 tys.) ormiańskich manuskryptów (prace historyków, filozofów, poetów, teologów, fizyków i matematyków z okresu V – XIII w. oraz przekłady dzieł obcych na język ormiański, jak i dzieła obce: greckie, syryjskie i in.). Ogólna liczba to 16089 tomów, z czego 13623 to dzieła ormiańskie, a 2499 – w językach obcych.



3. Cicernakaberd – muzeum Genocidu Ormian i pomnik ku ich pamięci. To tutaj 24 kwietnia każdego roku ludność miasta, wielu przyjezdnych

z prowincji, a także obcokrajowców udaje się na wzgórze, ku pominkowi , by przy wiecznie płonącym ogniu położyć kwiaty na znak pamięci wydarzeń 1915 r.

4. Będąc w Erewaniu nie sposób nie zobaczyć **Placu Republiki** zbudowanego na planie okręgu wraz z okalającymi go różowymi budynkami, budynku **Opery Narodowej**, głównych ulic miasta, jak choćby **ulicy Abowjana** czy **Masztoca**, czy też **„Wernisażu"** – cotygodniowego bazaru z ormiańskimi . pamiątkami, wyrobami rzemieślniczymi i dziełami sztuki.

2. Eczmiadzyn. Położone 20 kilometrów od Erewania miasto Eczmiadzyn jest centrum religijnym Armenii. Tutaj rezyduje Katolikos – Głowa Kościoła Ormiańskiego (Katedra w Eczmiadzynie, XVII w.). W mieście znajdują się też kościoły



Św. Hripsime i Św. Gajane – oba z VII w.

3. Zwartnoc. To nie tylko nazwa lotniska. Tak nazywają się ruiny (obecnie w renowacji) przepięknej katedry, zbudowanej w VII w. przez Katolikosa Nersesa III.

4. Chor Wirab. Klasztor położony w Dolinie Araratu. To tutaj Św. Grzegorz Oświeciciel został uwięziony przez ormiańskiego króla za chrzczenie Ormian i krzewienie wiary chrześcijańskiej w Armenii. Przy sprzyjającej pogodzie ujrzymy klasztor na tle monumentalnego Araratu.

5. Garni. Jedyna zachowana pogańska świątynia na terytorium współczesnej Armenii. Powstała w III w. p. n. e. świątynia jest klasycznym przykładem architektury okresu Hellenizmu. Obok podziwiać możemy częściowo zachowaną grecką mozaikę podłogową starożytnej sauny.

6. Geghard. Około 40 kilometrów od Erewania, niedaleko Garni podziwać możemy klasztor Geghard. Uważa się, iż



powstał on w VII – VIII wieku, prawdopodobnie jednak oryginalna struktura kościoła powstała już w okresie zadeklarowania przez Armenię chrześcijaństwa, a więc w wieku IV. Tylko tutaj zobaczymy dwie kaplice wybudowane w skale (wewnątrz góry) oraz niezwykłe naskalne chaczkary.

7. Sewan. Nazywane „morzem ormiańskim" jedno z największych jezior na świecie. Zajmuje powierzchnię 1,250 km kw, a jego maksymalna głębokość sięga 20 metrów. Jezioro położone jest 1,920 metrów n.p.m. Otoczone przepiękną przyrodą, na wysokich brzegach „perły Armenii" królują kościoły: **Św. Karapeta** i **Arakelosa** (IX w.) oraz **Hajrawank** (IX – X w.). Niedaleko od Sewanu znajduje się **Noraduz** – największy w Armenii cmentarz kamiennych krzyży – chaczkarów (IX – X w.).

8. Aragac. Do jeziora położonego u stóp najwyższej góry Armenii – szczytu Aragac (4,095 m. n. p. m.) dojechać można samochodem. Nad jeziorem oprócz podziwiania surowej



górskiej przyrody, można zafundować sobie rozkosze podniebienia. Miejscowa ludność serwuje szaszłyki wprost z prowizorywicznych, sezonowych namiotów gastronomicznych. Zjeżdżając lub wjeżdżając na Aragac warto zobaczyć twierdzę **Amberd** (X – XIII w.), kościół **Sagmusawank** oraz **Obserwatorium w Bjurakanie**.

9. Diliżan – Idżewan. Północne rejony Armenii słyną z lesistej przyrody, rzadkości w „kamiennym kraju". Będąc w tych okolicach nie można nie zobaczyć kościoła **Hagharcin** (X – XII w.), znajdującego się około 18 kilometrów od Diliżanu, położonego w dolinie i ukrytego w lesie, dalej na północ – świątyni **Odzun** (VI w.), a na południe od dwóch tych obiektów – **Goszawank** (XIIw.).

10. Południe Armenii. Na południe od Erewania i klasztoru Chor Wirab warto zobaczyć takie sakralne zabytki jak: **Norawank** (XIII w.) i jeden z najpiękniejszych i najbardziej monumentalnych klasztorów Armenii – **Tatew** (IX w.).

Dominika Izdebska

Fot. autorki

Trzy tygodnie w Armenii

Jadąc do Armenii nie wiedzieliśmy, jak będzie. To pierwsza nasza podróż poza Europę. Spodziewaliśmy się przeżyć innych niż zwykle, ale nie bardzo wyobrażaliśmy sobie jakich: Rodzice trochę bali się nas puścić - "bo to Kaukaz...", inni mówili, że to przepiękny kraj, znajomy ksiądz rozpływał się nad serdecznością Ormian. Nasz obraz tworzyło także "Imperium" Kapuścińskiego i zdawkowe informacje zamieszczone w przewodniku. Wszystko to nie układało się w spójną całość. Wysiadając na lotnisku w Erewaniu nie wiedzieliśmy, co zobaczymy, jakich ludzi spotkamy.

Pierwszym Ormianinem, którego poznaliśmy był taksówkarz. Jego usługa znacznie wykroczyła poza to, czego się spodziewaliśmy. Gdy dojechaliśmy z Armenem do centrum miasta, była dopiero 4 rano. Erewań tętni jednak o tej porze (jak o każdej innej) życiem - jest głośny, na ulicach dużo ludzi.

Taksówkarz zabrał nas więc do jednej z wielu erewańskich knajp. Upierałam się, żebyśmy zabrali nasze bagaże z jego samochodu. Nie ufałam mu, bo nauczona doświadczeniem europejskim, nie ufam taksówkarzom z założenia. On bardzo się dziwił. Teraz już wiem, że moje zachowanie było niezrozumiałe i przede wszystkim nieuzasadnione. W Armenii nikt nie kradnie. Ludziom należy ufać. W dalszej części podróży zostawialiśmy plecaki wszędzie i u wszystkich.

Zrobiła się 5 rano. Nie zdążyliśmy jeszcze pomyśleć, gdzie tu można by się przespać, gdy taksówkarz zaproponował swoją taksówkę. Dwie następne godziny spędziliśmy w trójkę śpiąc w samochodzie.

Byliśmy przekonani, że "nasz" taksówkarz był na pewno kimś bardzo wyjątkowym - niesamowicie uczynnym i przyjaznym. Potem przekonaliśmy się, że jego zachowanie było pewną ormiańską normą - bardzo wysokim standardem gościnności, którego wszyscy tam przestrzegają.



Kolejne dni przynosiły kolejne znajomości z ludźmi. Właściwie nie było momentów, w których byliśmy sami. Gościnność Ormian, a na wsi też po prostu ich ciekawość, sprawiała, że co chwila ktoś do nas podchodził, ktoś z nami rozmawiał, ktoś nas zapraszał do domu. Interakcja z miejscowymi była właściwie ciągła i bardzo intensywna. Choć nieustanna komunikacja jest dla nas - Europejczyków z północy, którzy lubią czasem pomilczeć, momentami męcząca, to dzięki niej mogliśmy poznać ormiańską kulturę, dowiedzieć się wiele o ich życiu.

1. Absorbująca gościnność

Gościnność w Armenii rozumiana jest bardzo szeroko. Twoim gościem jest nie tylko ten, kto jest u ciebie w domu. Gościem jest też ten, który jedzie autobusem lub samochodem, który ty prowadzisz, ten któremu ty udzielasz informacji, a nawet ten, który tylko przechodzi przez twoją wieś, nie chcąc się nawet w niej zatrzymać. Sprowadza się to do tego, że obcokrajowiec w Armenii jest gościem praktycznie cały czas.

Gościnność Ormian przejawia się przede wszystkim w olbrzymim poczuciu odpowiedzialności za osobę, którą uznają za swojego gościa. Właściwie od momentu podania sobie ręki na przywitanie Ormianin czuje się już w obowiązku zapewnić przybyszowi: spanie, jedzenie, transport, własne towarzystwo, a co najdziwniejsze - także zaplanować mu czas. Odmowa skorzystania z któregokolwiek z tych elementów gościnności jest przyjmowana bardzo negatywnie.

Są tylko dwa wyjścia dla turysty, który nie chce obrażać miejscowych: rezygnacja z planowania podróży lub rezygnacja z kontak-

Երեք շաբաթ Հայաստանում

Մեկնելով Հայաստան, դեռ չգիտեինք, թե ինչ է լինելու: Սա մեր առաջին ճամփորդությունն էր Եվրոպայից դուրս: Սովորականից տարբեր ապրումներ ու զգացումներ էինք սպասում, սակայն լավ չպատկերացնելով, թե ինչպիսի: Ծնողները փոքր ինչ վախենում էին թողնել մեզ, "... որովհետև Կովկաս է...": Շատերը պատմում էին, որ չքնաղ երկիր է, ծանոթ քահանան հիացած էր հայերի սիրալիրությունից: Մեր պատկերացումները լրացվում էին նաև ուղեցույցի մակերեսային տեղեկություններով: Այդ ամենը չէր տեղավորվում մի ամբողջության մեջ: Իջնելով Երևանի օդանավակայանում, դեռ չգիտեինք՝ ինչ է լինելու և թե ինչպիսի մարդկանց ենք հանդիպելու:

Առաջին հայը, որին ճանաչեցինք, տաքսու վարորդն էր: Նրա հետ շփումը զգալիորեն փոխեց նախօրոք ձևավորված կարծիքը: Երևանում այդ ժամին (ինչպես նաև օրվա մնացած ժամերին) կյանքը եռում էր, փողոցները աղմկոտ էին ու լի մարդկանցով: Վարորդը մեզ հրավիրեց երևանյան բազմաթիվ սրճարաններից մեկը: Համառորեն փորձում էի համոզել նրան մեքենայից հանել մեր ճամպրուկները: Չէի վստահում, որովհետև Եվրոպայի փորձն ունենալով՝ սկզբունքորեն չեմ հավատում տաքսու վարորդներին: Նա շատ զարմացել էր: Հիմա արդեն գիտեմ, որ իմ վարքն անհասկանալի և ամենից առաջ անհիմն էր: Հայաստանում ոչ ոք չի գողանում: Մարդկանց պիտի վստահել: Ճամփորդության մնացած ժամանակահատվածում մենք պայուսակները թողնում էինք ամենուր ու ամեն մեկի մոտ: Ժամը 5-ն էր: Դեռ չէինք հասցրել մտածել, թե որտեղ կարելի է մի քիչ քնել, երբ վարորդն առաջարկեց տրամադրել իր մեքենան: Հետագա երկու ժամը անցկացրեցինք մեքենայի մեջ՝ քնած: Մտածում էինք, որ մեր վարորդը բացառություն էր, չափազանց բարեհիրտ ու ընկերասեր անձնավորություն: Հետո միայն համոզվեցինք, որ նրա արարքը իսկական հայկական հյուրընկալության վառ օրինակ էր:

Դրան հաջորդող օրերը հարուստ էին տարբեր մարդկանց հետ ծանոթություններով: Գրեթե մենակ չենք մնացել: Հետաքրքիր էր հատկապես գյուղում, երբ անընդհատ մեզ էին մոտենում, խոսեցնում, տուն հրավիրում: Շփումը տեղացիների հետ շատ արդյունավետ էր: Եվ չնայած այդ անդադար հաղորդակցությունը երբեմն մեզ՝ շատ խոսել չսիրող եվրոպացիներիս համար հոգնեցուցիչ էր, բայց դրա շնորհիվ ճանաչեցինք հայկական մշակույթը, այդ ժողովրդի կյանքն ու առօրյան:

1.Ցնցող հյուրը

Հայկական հյուրընկալությունը բավական լայն հասկացություն է: Քո հյուրը միայն նա չէ, ով գտնվում է քո տանը: Հյուր է նաև այն մարդը, որին դու ուղեկցում ես ավտոմեքենայով, որին ինչ - ինչ տեղեկություններ ես հայտնում և նույնիսկ այն մարդը, որն ուղղակի անցնում է քո գյուղի միջով, չցանկանալով ետ ընկնել ճանապարհից: Այստեղից եզրակացնում ենք, որ օտարերկրացին Հայաստանում միշտ հյուր է:

Հայերի հյուրընկալությունը ամենից առաջ ենթադրում է պատասխանատվության բարձր զգացում այն անձի հանդեպ, որին իրենց հյուրն են համարում:

Արդեն իսկ ողջույնի համար ձեռք մեկնելու պահից հայը պարտավորվում է ապահովել հյուրին ամեն ինչով և որ ամենահետաքրքիրն է՝ նաև նրան ժամանակ տրամադրելով: Հրաժարվելով որևէ բանից՝ հնարավոր է վիրավորել: Զբոսաշրջիկի համար, որը չի ցանկանում նեղացնել տեղացիներին, կա միայն երկու ելք - հրաժարվել ճամփորդությունից և կամ հրաժարվել տեղացիների հետ շփումից:

Մենք մեր ծրագիրն ունեինք: Գիտեինք, թե ուր էինք գնալու և մինչև որտեղ: Մյուս կողմից մեզ շատ հետաքրքրում էին այդ մարդիկ: Գիշերել ենք նրանց տներում, միասին ճաշել,

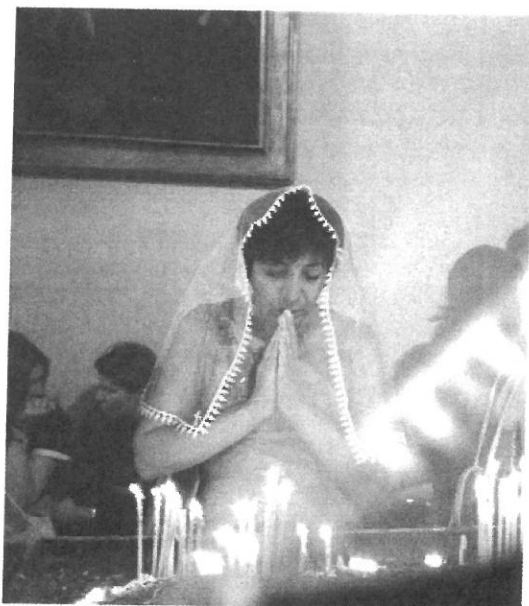
tów z miejscowymi.

My mieliśmy nasz plan; wiedzieliśmy, co chcemy zobaczyć, dokąd dotrzeć. Z drugiej strony najbardziej interesowali nas właśnie ludzie. Spaliśmy więc w ich domach, jedliśmy z nimi, podróżowaliśmy stopem. W związku z tym musieliśmy często zmieniać nasze plany i oglądać te miejsca, które nam kazali oglądać Ormianie, a nie te, które zaplanowaliśmy my korzystając z naszego przewodnika.

Gościnność Ormian robiła na nas może podwójnie duże wrażenie ze względu na biedę, która tak z nią kontrastowała. O ludziach, których tam spotkaliśmy można naprawdę powiedzieć, że dzielili się wszystkim, co mieli. Zwalniali dla nas najlepszy pokój, szykowali pościel, karmili. Zawsze chcieli, żebyśmy zostali dłużej. Nie było mowy o przyjęciu zapłaty. Czasem godzili się przyjąć jedzenie.

2. Wiara czy tradycja?

Jeździliśmy głównie po wsiach i może dlatego Ormianie wydali nam się narodem bardzo tradycyjnym. Właściwie we wszystkich rodzinach, które nas gościły, obowiązywał ten sam schemat: mężczyzna zabawiał nas rozmową, opowiadając głównie o sobie i o swoim pięknym kraju, a kobieta uwijała się w kuchni. Nie zasiadała z nami do stołu, nie zaczynała sama rozmowy - odpowiadała jedynie na nasze pytania.



Układy między kobietami a mężczyznami w Armenii, to coś więcej niż tradycyjny podział ról. Kobieta jest niejako przypisana do mężczyzny. Niewiasta sama na ulicy, szczególnie po zmroku, jest zjawiskiem dziwnym, wręcz gorszącym. Na wsi nie ma praktycznie kobiet, które pracują. Biorą ślub między 15 a 20 rokiem życia i poświęcają się rodzinie.

Intrygująca dla nas była także kwestia dziewictwa, które tak restrykcyjnie jest wymagane od kobiet, które wychodzą za mąż. Nie było by w tym nic niesamowitego - czystość jest cnotą w chrześcijaństwie - gdyby nie dwa elementy: po pierwsze wierność i czystość nie jest wymagana od mężczyzn, po drugie jedynie tradycja, a nie wiara, jest argumentem decydującym o wadze tego wymogu. Te dwie przesłanki sprawiają, że zasada ta staje się niezrozumiała dla nas - chrześcijan Europejczyków.

Religijność Ormian jest trudno ująć w schemat. Zachwyciły nas ich kościoły - ciemne, budowane z kamienia lub w skale, skonstruowane jeszcze zanim Polska przyjęła chrzest. Ormianie są z nich bardzo dumni - monastyry, to jedna z tych ormiańskich "atrakcji", które "trzeba zobaczyć", nawet jeśli nie miało się tego w planach. Ale przy prawie wszystkich kościołach zadawaliśmy sobie pytanie: dlaczego nikt przy nich nie mieszka? dlaczego nie ma zakonników? Odpowiedzi udzieliła na siostra Tatev, z którą rozmawialiśmy w Zvartnos - jedynym żeńskim klasztorze w Armenii. Mieszka w nim 5 mniszek. Podobno państwo jest przeciwne powstawaniu zakonów,

ճանապարհ գնացել: Այդ պատճառովստիպված ենք եղել հաճախ փոխել մեր ծրագրերը և այցելել ոչ թե ուղեցույցով ծրագրված վայրերը, այլ այնտեղ, որտեղ առաջարկել են հայերը: Հայերի հյուրընկալությունը շատ ավելի գնահատելի էր՝ հաշվի առնելով տիրող աղքատությունը: Մարդիկ, որոնց հանդիպել ենք, կիսում էին մեզ հետ այն ամենը, ինչ ունեին: Տրամադրում էին լավագույն սենյակը, լավագույն անկողինը, կերակրում էին: Եվ միշտ ուզում էին, որ ավելի շատ մնանք իրենց մոտ: Խոսք չէր կարող լինել վճարի մասին: Երբեմն միայն մի կերպ համաձայնում էին մթերք ընդունել:

2 Հավատ թե՞ ավանդույթ

Մենք ճամփորդում էինք հիմնականում գյուղերով և հնարավոր է դա էր պատճառը, որ հայերը մեզ շատ ավանդապաշտ թվացին: Գրեթե այն բոլոր ընտանիքներում, որտեղ հյուրընկալվում էինք, նույն բանաձևն էր. տղամարդը զբաղեցնում էր մեզ՝ պատմելով հիմնականում իր և իր ծննդավայրի մասին, իսկ կինը պտտվում էր խոհանոցում: Մեզ հետ սեղան չէր նստում, չէր մասնակցում զրույցին - միայն մեր հարցերին էր պատասխանում:

Հայաստանում կնոջ և տղամարդու փոխհարաբերություն-ները շատ ավելին են նշանակում, քան դերերի ընդունված բաժանումը: Կինը ի սկզբանե տրված է տղամարդուն: Հարսնացուն մենակ փողոցում, հատկապես մթնշաղին, արտառոց երևույթ է, նույնիսկ պարսավելի: Գյուղերում գրեթե չկան աշխատող կանայք: Ամուսնանում են 15-20տ. հասակում և նվիրվում ընտանիքին: Մեզ համար հետաքրքիր էր նաև ամուսնացող կնոջից պահանջվող կույս լինելու պարտադիր պայմանը: Երևույթը արտառոց չէր թվա (մաքրությունը քրիստոնյաների մոտ առաքինություն է), եթե չլինեն երկու գործոն: Առաջին՝ հավատարմություն ու մաքրություն չի պահանջվում տղամարդկանցից, երկրորդ՝ միայն ավանդույթն է, այլ ոչ հավատքը, որ վճռորոշ դեր է խաղում այդ հարցում:

Սա մեզ՝ եվրոպացի քրիստոնյաներիս համար, մնում է անհասկանալի:

Հայերի կրոնասիրությունը դժվար է որևէ բանաձևով արտահայտել: Մեզ հիացրել էին հայկական եկեղեցիները՝ մութ, քարե, ժայռերի մեջ կառուցված. դեռ այն ժամանակ, երբ Լեհաստանը չէր ընդունել քրիստոնեությունը: Հայերը շատ հպարտ են դրանով: Հայկական վանքերը այն բազմաթիվ տեսարժան վայրերից մեկն են, որոնք «անհրաժեշտ է այցելել», նույնիսկ եթե այդ այցելությունը ծրագրված չի եղել: Բայց գրեթե միշտ մենք մեզ հարց էինք տալիս. "ինչո՞ւ ոչ ոք չի ապրում այդ տարածքում, ինչո՞ւ վանականներ չկան": Պատասխանը ստացանք Զվարթնոցում, քույր Տաթևից: Այստեղ գտնվում է Հայաստանում միակ կուսանոցը, որտեղ ապրում են հինգ միանձնուհիներ: Սակայն պետությունը կողմ չէ այդ միաբանությանը, որովհետև ճանապարհի այդ ընտրությունը ենթադրում է սերնդի կրճատում: Իսկ Հայաստանին պետք է ծնելիության բարձր աճ՝ Լեռնային Ղարաբաղի պատերազմում տարված կորուստները համալրելու:

Հայկական եկեղեցիներում քահանաների բացակայությունը հակադրվում է չափազանց գունագեղ ու հարուստ պատարագի արարողությանը, որն անցկացվում է կիրակի օրերին: Երևում է, որ այն մեծ իրադարձություն է բոլոր մասնակիցների համար: Եվ ամենշաբաթյա այցելությունները ոչ թե պարտականություն են, հակառակը՝ բացառիկ տոնական արամադրություն:

Հայկական կրոնին բնորոշ են ժայռերի, քարերի վրա փորագրված խաչերը: Դրանք շատ տարբեր են՝ տապանաքարերի վրա, վանքերի պատերին, տներում, որտեղ փոքրիկ սեղանիկի վրա անպայման դրված պիտի լինի խաչ, Սուրբ Մարիամ աստվածածնի պատկերը և որ ամենահետաքրքիրն է՝ ընտանիքի այն անդամների նկարները, որոնք այլևս այդ տանը չեն ապրում:

Կրոն - ընտանիք սերտ կապը ապացույց է, թե հայերի համար որքան կարևոր նշանակություն ունի ընտանիքը:

bo wybór tej drogi skutkuje mniejszą liczbą dzieci w państwie... Armenii jest potrzebny wysoki przyrost naturalny, żeby pokryć straty poniesione w czasie wojny o Górny Karabach.

Surowość wnętrz ormiańskich kościołów i ich opuszczenie przez mnichow kontrastuje z bardzo kolorową, bogatą mszą sprawowaną w niedzielę. Widać, że jest ona prawdziwym przeżyciem, wydarzeniem dla tych, którzy w niej uczestniczą. Może ten świąteczny nastrój wynika tez z tego, ze mało kto jest na Mszy w każdą niedzielę. Nie staje się ona zatem cotygodniowym obowiązkiem, pozostając raczej wyjątkowym świętem.

Charakterystyczną cechą ormiańskiej religii są krzyże. Głównie rzeźbione w skale lub kamieniu. Każdy z nich jest inny. Zdobią one nagrobki, mury kosciołów, wiszą w domach.

Taki domowy ołtarzyk składa się właśnie z krzyża, na ogół jest tam również obrazek Maryji i, co ciekawe, zdjęcia członków rodziny, którzy w tym domu już nie mieszkają. To ścisłe połączenie sfery religijnej ze sferą rodzinną pokazuje, jak ważne są dla Ormian ich więzy rodzinne.

3. Rodzina i jej tragedie

"Rodzina" to słowo równie ważne w słowniku Ormian jak "chrześcijaństwo". W czasie naszej podróży mieliśmy wiele dowodów tego, jaką wartością dla Ormian jest rodzina, jak o nią walczą, jak trzymają się razem, jacy są solidarni. W Yenokavan rodzice Manwela i Samwela na 9 miesięcy w roku idą na hale paść krowy, po to żeby ich dorośli już synowie, którzy nie mogą znalezć pracy, mieli co jeść. Elizabet - 65 letnia kobieta za Stepanakertu daje pieniądze swojemu choremu szwagrowi, bo inaczej nie miałby na operację.

Jednak taka wspólnota rodzinna trwa tak długo, póki wszyscy są razem. Gdy w domu już zupełnie nie ma pieniędzy i ktoś musi wyjechać za granice, wtedy kontakty na ogół się osłabiają. Wyjazd nie zawsze oznacza natychmiastowe znalezienie pracy. Gdy ta w



końcu jest, często dochód starcza jedynie na utrzymanie jednej osoby. Nie ma mowy o wysyłaniu pieniędzy do domu, ani o odlozeniu pieniędzy na bilet powrotny. Gdy rozłąka trwa długo, a do tego dochodzą ograniczone możliwości kontaktu, często rodzina się rozpada. Mężczyzna, bo to oni najczęściej wyjeżdżaja, po pewnym czasie już nie chce lub wstydzi się wrócić.

Ormianie może tym ciężej przeżywają te tragedie, że rodzina jest dla nich bardzo ważna, a obecnie, gdy tak ciężko im żyć, często jedyną osłodą ich losu.

Choć podróż dostarczyła nam mnóstwo wrażeń i mamy po niej wiele spostrzeżeń, to jedno jest pewne - trzy tygodnie to za mało żeby zrozumieć ten skomplikowany kraj. Leżacy w Azji, ale związany tak mocno z kulturą europejską, chrześcijański, ale otoczony przez kraje muzułmańskie, co odbiją się w jego tradycji. Kraj, który przez wieki biernie poddawał się dominacji innych mocarstw, a 10 lat temu tak zaciekle walczył o Górny Karabach. Kraj, w którym ludzie są tak gościnni jak biedni. Kraj, którego suchy krajobraz nie zachęca do powrotów, a i tak chce się do niego wracać...

Jan Brykczyński

3 Ընտանիքը և նրա ողբերգությունը

«Ընտանիք» հասկացությունը նույնքան կարևոր է հայերի համար, որքան և քրիստոնեությունը: Մեր ճամփորդության ընթացքում ունեցանք բազմաթիվ ապացույցներ, թե ինչպես են ընտանիքի գոյատևման համար միասին պայքարում և որքան համերաշխ են: Ենոքավանում Մանվելի ու Սամվելի ծնողները տարվա 9 ամիսը գնում են արոտավայր՝ կովեր արածացնելու, որպեսզի իրենց արդեն չափահաս երեխաները, որոնք չեն կարողանում աշխատանք գտնել, սոված չմնան: Ստեփանակերտում ապրող 65-ամյա Եղիսաբեթը փող է տալիս հիվանդ աներորդուն՝ վիրահատության համար:

Ընտանեկան այդպիսի միությունը տևում է այնքան ժամանակ, քանի դեռ բոլորը միասին են: Բայց երբ տանը ծանր ֆինանսական վիճակ է և որևէ մեկը տնից պիտի մեկնի արտասահման, այդ ժամանակ կապն արդեն թուլանում է: Իհարկե, միշտ չէ, որ միանգամից աշխատանք են գտնում օտար



ափերում: Վերջիվերջո, ստացած գումարն էլ բավականացնում է միայն մեկ հոգուն: Խոսք չի կարող լինել աշխատավարձ տուն ուղարկելու կամ վերադարձի համար փող հավաքելու մասին: Երբ բաժանումը երկար է տևում, մանավանդ կապի սահմանափակ հնարավորությունների դեպքում, ընտանիքը հաճախ քայքայվում է; Տղամարդիկ, քանի որ հիմնականում նրանք են մեկնողները, որոշ ժամանակ անց այլևս չեն ուզում կամ ամաչում են տուն վերադառնալ: Հայերը առավել ծանր են տանում այդ ողբերգությունը, քանի որ ընտանիքը նրանց համար մեծ նշանակություն ունի: Իսկ հիմա, երբ կյանքն ավելի է դժվարացել, հաճախ դա նրանց միակ ուրախությունն է:

Չնայած ճամփորդությունը խորը տպավորություն թողեց մեզ վրա և շատ բան իմացանք ու տեսանք, մի բան պարզ էր. երեք շաբաթը չափազանց քիչ էր՝ հասկանալու համար այդ խճճված ու խրթին երկիրը, որ Ասիայում գտնվելով, այդքան ամուր կապված է եվրոպական մշակույթի հետ, որ լինելով քրիստոնեական երկիր, շրջապատված է մուսուլմանական երկրներով:

Երկիր, որը դարեր շարունակ գտնվել է տարբեր տերությունների լծի տակ, իսկ 10 տարի առաջ համառորեն պայքարել է Լեռնային Ղարաբաղի համար: Երկիր, որտեղ աղքատության կողքին անսահման հյուրընկալությունն է: Երկիր, որի քարքարոտ ու ցամաք բնապատկերը վերադարձի ցանկություն չի առաջացնում, բայց որտեղ, միևնույն է, միշտ ուզում ես վերադառնալ...

Յան Բրիկչինսկի

POEZJA NA JESIEŃ

Władysław Broniewski

Bagnet na broń

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz - Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą -
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi.

Bagnet na broń!
Trzeba krwi!
Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską-
kula w łeb!

Ogniomistrzu i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz-to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz:
Bagnet na broń!
Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Adam Zagajewski

* * *

(Spróbuj opiewać okaleczony świat)

Spróbuj opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o długich dniach czerwca
i o poziomkach, kroplach wina rosé.
O pokrzywach, które metodycznie zarastały
opuszczone domostwa wygnanych.
Musisz opiewać okaleczony świat.
Patrzyłeś na eleganckie jachty i okręty;
jeden z nich miał przed sobą długą podróż,
na inny czekała tylko słona nicość.
Widziałeś uchodźców, którzy szli donikąd ,
słyszałeś oprawców, którzy radośnie śpiewali.
Powinieneś opiewać okaleczony świat.
Pamiętaj o chwilach, kiedy byliście razem
w białym pokoju i firanka poruszyła się.
Wróć myślą do koncertu, kiedy wybuchła muzyka.
Jesienią zbierałeś żołędzie w parku
a liście wirowały nad bliznami ziemi.
Opiewaj okaleczony świat
i szare piórko, zgubione przez drozda,
i delikatne światło, które błądzi i znika
i powraca.

Mieczysław Jastrun

Pamięci straconych dni

Historia, pisząc ręką krwawą,
Was zapamięta, smutne drzewa,
Rozkołysane nad Warszawą,
Nie wam to mówić, wróżyć nie wam...

Was w swoje czarne korowody
wplątały kruki, nocne dale,
Lecz wiatr z październikowych alej
Nawiewa wieścią liści młodych.

Złamany padnie na kolana,
Na karku swym mściciela stopę
Poczuje wróg, z żelaznej rany
Wyleje krew na Europę.

Powrozy, które was od ziemi
W śmiertelnym skurczu oderwały,
Jego drgającą grdykę ścisną ---
I jeszcze raz rzucicie cienie

Z drugiego brzegu krwi i chwały
Na wolny, jasny dzień nad Wisłą.

Warszawa, w październiku 1942 r.

Antoni Słonimski

Smutno mi, Boże

Że z podróży dalekiej do ojczyzny płynę
I że się serce z piersi wyrywa bezradnie,
I że mnie czeka niebo ojczyzny mej sine,
Że już gwiazd nie zobaczę, co błyszczą jak żadne,
Że mnie szelestem tkliwym żegna ciche morze -
Smutno mi, Boże!

Dzikie nade mną płyną na północ łabędzie,
Lecz znów przyfruną nad morze, gdy zechcą.
Że tam się urodziłem, gdzie przyjąć mnie nie chcą.
Że kraj ojczysty, kiedyś był piękny w legendzie.
Że mnie przeklina język, w którym tworze -
Smutno mi, Boże!

Że nikt mnie tutaj szyderczo nie pytał
O krew moją i dziadów, którymi się szczycę
I że w dzieciństwa mego wracam okolicę.
I że mnie w Polsce nikt nie będzie witał,
I że na gorycz moją nic już nie pomoże -
Smutno mi, Boże!

Że jest tam w kraju ktoś, kto tylko lubi,
Że dla najlepszych ledwo jestem obojętny
I że mnie pali ten ogień namiętny,
Że nam żarliwą miłość, co mnie gubi
Do ziemi, której serce zapomnieć nie może -
Smutno mi, Boże!

Krzysztof Kamil Baczyński

Elegia o ...

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą
Haftowali ci, syneczku smutne oczy rudą krwią
Malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
Wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności odkarmili bochnem trwóg,
Przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
I poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

Կշիշտոֆ Կամիլ Բաչինսկի

Էլեգիա...

Բաժանեցին քեզ որդիս, երազներից թիթեռի պես դողացող
Աչքերդ թախծոտ հանեցին որդիս, շիկակարմիր արյունով
Բնապատկերը ներկեցին հրդեհին կարերով
Հոսող ծովը զարդարեցին կախաղանված ծառերով:

Ուսանեցին քեզ, որդիս, անգիր անել հողը քո
Երբ կարերն էիր նրա հատում երկաթե արցունքներով:
Մեծացրին քեզ, սնեցին մթնում տագնապի հացով
Խարխափելով թափառեցիր խայտառակ ուղիներով:

Ու դուրս եկար, որդիս իմ լույս, գիշերվա մեջ սև զենքով,
Ու զգացիր ոնց չարն է հառնում րոպեների աղմուկում:
Եվ մինչ կընկնեիր, հողիդ դանդաղ հրաժեշտ տվիր դու ձեռքով:
Գնդա՞կն էր դա արդյոք, որդիս, թե՞ սիրտդ էր պատռվում...

Վահան Տերյան

* * *

Եվ գիշեր և հուշեր, և խոհեր անհամար,
Մոռացված երազներ՝ շուշաններ թառամած,
Խնդություն հեռացած և անցած, և անդարձ,-
Տրտմություն մենավոր,միաձայն, միալար...

Աշուշներն են սահում... Սոսափում է ուռին...
Իմ օրեր անհատնում, անխնդում և անտուն.
Ցնորքներ լուսավառ, ընդունայն, ապարդյուն,
Մոռացված է հավետ արևոտ ձեր ուղին...

Սև խոհեր անսպառ, անհամար, անհամար,
Սև գիշեր և հուշեր, և հուշեր ընդունայն,
Երազներ իմ անդարձ ծաղիկներ իմ գարնան
Ինչ կանչով ձեզ կանչեմ, ինչպես լամ ձեզ համար...

Wahan Terian

* * *

Czarna noc, wspomnienia, nieskończone myśli.
Lilie zwiędłe zapomniane marzenia.
Tęsknota, samotność i stan przygnębienia
Zachwyt miniony, zachwyt ten przeszły...

Tuman przypływa, czule iwa szeleści,
Moje dni monotonne, beznadziejne, bezdomne
Zapomniane na zawsze te drogi słoneczne.
Marzenia jaskrawe-pamiętam z boleścią.

Czarne myśli uparte i ciągłe, albowiem
Znowu wspomnienia, przeżycia daremne
Daremne marzenia kwiaty cudne wiosenne
Jak zawołać mam je, jak płakać - ja nie wiem...

Նահապետ Քուչակ

Ու՞ր էիր, ուսկի՞ց եկար,
    քան զամէն ծաղիկ դու պայծառ
Եկիր ւ՚ի հոգիս մըտար,
    չես ի տար պահիկ մի դադար.
Սրրտիս մէջն ի ծուռ եկար,
    ւ՚ելնելու ճարակ չի գըտար.
Զարկիր ի գըլխուս վերայ,
    ւ՚աչերուս ի վար թափեցար:

Nahapet Kuczak

Gdzie byłaś Ty, skąd przyszłaś
    Jeśli nie jesteś posłanką zła
Wypuść mnie czyń dobro
    Spaliłaś serce moje do cna.
Osiadałaś Ty w mojej duszy
    I drogi nie znalazłaś wstecz
zabłądziłaś w mojej świadomości
    Chciałaś łzami moimi ciec.

Թարգմանությունը՝ Նաիրա Մախչանյան
Tłumaczenie Naira Machcianjan

ks. Jan Twardowski

KIEDY MÓWISZ

Aleksandrze Iwanowskiej

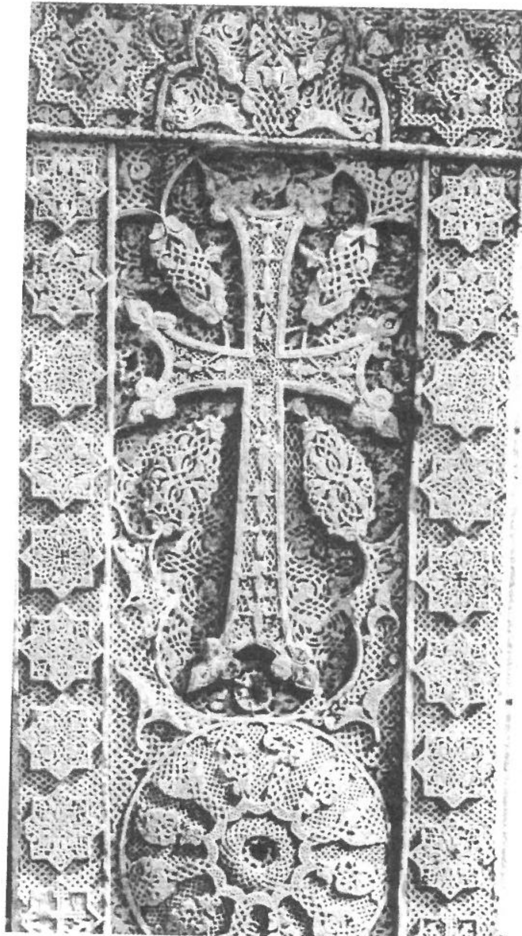
Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie kopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka - to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz

քահ. Յան Տվարդովսկի

ԵՐԲ ԱՍՈՒՄ ԵՍ...

Ալեքսանդրա Իվանովսկային

Մի լացիր դու նամակում,
Մի գրիր, որ բախտ չունես,
Չկա անել վիճակ աշխարհում...
Երբ Տերը դուռն է փակում՝ պատուհանն է բացում...
Շունչ առ ու տես՝
Ամպերից են իջնում
Փոքր ու մեծ չարիքները՝ բարու համար անհրաժեշտ,
Իսկ հասարակ բաներից հանգստություն դու սովորիր,
Մոռացիր նաև որ կաս, երբ ասում ես սիրում եմ...



Վահագն Դավթյան

ԽԱՉՔԱՐ

Տառապանքների,
Քարերի մեջ,
Քամիների,
Ձյուների մեջ,
Շոգ ու տոթի,
Այսպես մենակ,
Այսպես ոտի,
Այսպես խոնարհ,
Այսպես ըմբոստ,
Այսպես փխրուն,
Այսպես շիտակ,
Այսպես խրթին
Ու այսպես պարզ
Կանգնել է նա
Երկնքի տակ...

Կանգնել է նա
Արևի դեմ,
Որպես բախիծ
Ու խղճի սյուն,
Կանգնել է նա
Դարերի դեմ
Որպես խաչված
Գեղեցկություն...

Wahagn Dawtian

CHACZKAR

(Krzyż-kamień)

Wśród kamieni
I cierni,
Pod wiatrem,
Pod słońcem,
Wśród śniegów,
Upału i spiekoty
Tak samotnie,
Tak dumnie,
Tak pokornie,
Tak niezłomnie,
Tak krucho,
Tak uczciwie,
Tak dziwnie
I tak prosto
Stoi on
Pod niebiosami...

Stoi
w słońce
Jak boleść,
Jak sumienia kolumna,
Stoi
wiekami
Pięknem
Ukrzyżowanym...

Թարգմանությունը՝ Անահիտ Հակոբյան
Tłumaczenie Anahit Hakopian



Члены Союза поляков выражают
глубокое соболезнование семье Лесиш
по поводу смерти члена Союза Поляков
в Армении "Полония"
Ромуальда Лесиша.
Вечный покой...

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie Lesiszów
z powodu śmierci Romualda Lesisza -
członka Związku Polaków w Armenii "Polonia"
składają członkowie Związku.
Niech odpoczywa w pokoju...

На 4 стр. обложки:
Эдмонд Леонович и дело его жизни -
дендропарк “Сосняки”
Внизу слева:
Дети "Полонии" в "Сосняках"

Na 4 str. okładki:
Edmund Leonowicz i dzieło jego życia -
dendropark “Sośniaki”
Na dole po lewej
Dzieci "Polonii" w “Sośniakach”

